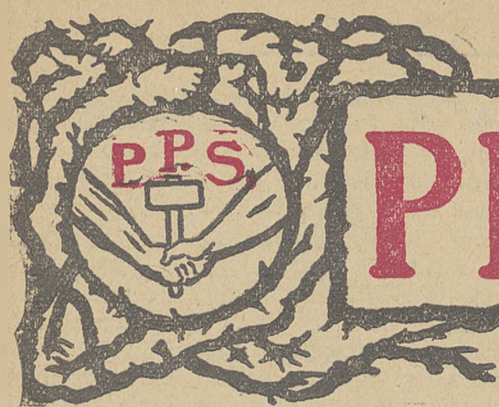
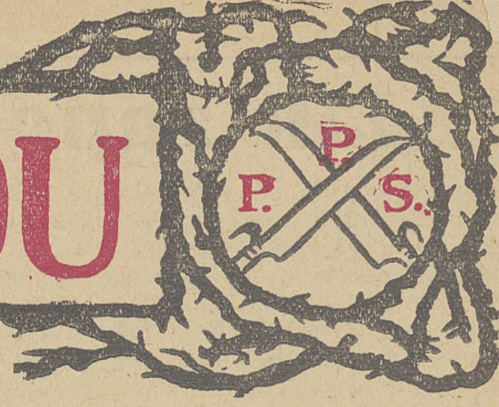
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem



PRAWO LUDU



TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia. Prenumerata: kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. Redaktor odpow.: Dr ROMUALD SZUMSKI. Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Ogłoszenia: Strona ogłoszeń 3 szpalty, w tekście 3 szpalty. Za wiersz na 1 mm wysokości 1-łam. gr. 40. W tekście i nadesłane gr. 60. Na 1-szej stronie gr. 80. — Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 407.238.

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!

Nr. 33. Kraków, dnia 2 września 1928. Rok XXV.

Dnia 2-go września br. klasa pracująca Małopolski zachodniej manifestować będzie w obronie demokracji, przeciw zamachom reakcji na demokratyczny ustrój państwa i prawa ludowe, za pokojem powszechnym, o ziemię dla ludu, za poprawą bytu szerokich mas ludności.

Wszyscy do szeregu! Niech żyje PPS!

Sprawa samorządu.

W całokształcie naszego życia publicznego od szeregu lat istnieje poważna luka. Jest nią sprawa samorządu. Jeszcze przed wojną, za czasów austrjackich ciągle mówiło się o naprawie samorządu, o potrzebach zmiany w kierunku usprawnienia jego działalności, przez ścisłe określenie zakresu uprawnień i dostosowanie do potrzeb stale zmieniającego się życia. Już wówczas samorząd małopolski ujęty w ciasne ramy przestarzałych ustaw nie odpowiadał wymogom życia. Już wówczas budowa jego stała w rażącej sprzeczności ze zmienioną treścią życia. Dotyczyło to zarówno samorządu gminnego, jak i powiatowego oraz krajowego. Wprowadzenie powszechneg prawa wyborczego do Rady Państwa (Sejmu), szybko postępująca demokracja, oto czynniki, które z natury rzeczy pchały do zmian w dziedzinie samorządowej. Opracowano kilka projektów ustaw, normujących sprawę samorządową. Samorząd miał ulec gruntownej przebudowie, któraby zupełnie zmieniła jego strukturę i otworzyła nowe drogi rozwoju. Wielka wojna wstrzymała narazie wykonanie tych zamierzeń.

Po wojnie, kiedy władze polskie objęły rządy w Małopolsce, jednym z pierwszych kroków ówczesnej Polskiej Komisji Likwidacyjnej było bodaj pobieżne uregulowanie sprawy samorządowej. Przedewszystkiem rozciągnięto prawo wyborcze na tych obywateli, którzy dotychczas nie posiadali tego prawa, przez stworzenie t. zw. IV-go koła. W samorządzie powiatowym wprowadzono zespolenie władz państwowych i samorządowych. Później już władze centralne w miejsce dawnego Sejmu i Wydziału krajowego ustanowiły Tymczasowy Wydział Samorządowy z siedzibą we Lwowie. Wszystkie te zarządzenia bynajmniej nie załatwiały tej tak ważnej sprawy. Pozostała dawna budowa smorządu, ze wszystkiemi przeżytkmi i wadami, jak podział wyborców na koła, ograniczony zakres działania, brak środków finansowych i cały szereg innych. Powstał duch nieboszczki Austrji. Samorząd niezdolny do życia, nie odpowiadający jego rosnącym wymogom. Rządy w gminie powstały nadal w ręku nielicznej warstwy ludzi bogatych. Olbrzymie masy ludowe odsunięto od samorządu.

W okresie 5-cio przymiotnikowego prawa wybrczego do ciał ustawodawczych, w okresie zwycięstwa zasad demokracji panoszy się duch reakcyjny dawnej Austrji. Od dziesięciu lat toczy się walka o samorząd. Zmieniło się już kilkanaście rządów, przyszedł trzeci Sejm, a dotychchczas samorząd leży zupełnie odłogiem. Żaden rząd nie wystąpił z konkretnym wnioskiem naprawy ustroju samorządowego. Wreszcie po przewrocie majowym, zdawało się, że rząd sanacji przystąpi do uregulowania tej piekącej sprawy. Niestety. Ówczesny rząd nie miał żadnego programu samorządowego, a co gorsza nie dopuścił, w lecie 1927 r., do uchwalenia przez Sejm ustaw samorządowych. Sejm bowiem, nie mogąc odczekać się inicjatywy rządu w tym kierunku, przystąpił sam do opracowania projektów ustaw. Po długich dyskusjach zawarto kompromis między 5-cioma stronnictwami i na tej podstawie miano przeprowadzić nowe ustawy. Rząd w chwili uchwalenia ich przez Sejm w drugiem czytaniu, w obawie, aby ten sponiewierany przezeń Sejm nie mógł się poszczycić w opinji jakąś realną, wartościową pracą, zamknął nagle obrady Sejmu i nie dopuścił do unormowania sprawy samorządu.

Sam rząd nie przedstawił ze swej strony jakiegokolwiek projektu ustawy. A jaki efekt. Oto po dziesięciu latach niepodległości Polski ogromnie ważny problem nie jest unormowany, życie samorządowe w Małopolsce zahamowane, klasy społeczne, odgrywające dziś wielką rolę w życiu państwa, odsunięte od wpływu na gospodarkę samorządów, rząd w gminach w rękach klik, zupełnie nie rozumiejących potrzeb życia, a często nie odróżniających interesu własnego od interesu gminy. Dość przyjrzeć się naszych miastom i wioskom, aby przyjść do przekonania, że dalsze utrzymywanie tego stanu rzeczy prowadzi wprost do ruiny gospodarczej i kulturalnej wielkiej połaci naszego państwa.

Niezałatwiona dotąd sprawa samorządu to wrzód ropiejący na żywym organizmie społecznym, to straszna choroba, trawiąca życie publiczne, uniemożliwiająca rozwój społeczny.

Życie to jak wartki strumień, który ciągle i niepowstrzymanie bieży naprzód, nie dając się ograniczyć ciasnem łożyskiem lub zupełnie zahamować. Trzeba iść z niem, a nie przeciw niemu. Ono woła, krzyczy, aby wreszcie raz skończyć z nienormalnym i niemoralnym stanem, uporządkować niecierpiące zwłoki sprawy i ująć je w szerokie ramy norm prawnych.

Przed Sejmem staje doniosłe zadanie przebudowy ustroju samorządowego.

Ważniejsze to, niż wszelkie mniej lub więcej głupie pomysły jedynkarzy zmiany konstytucji.

Jeśli ktoś naprawdę pragnie naprawy życia publicznego, ten zacznie ją od podstaw, od samorządu.

JAN KASPROWICZ.

BŁOGOSŁAWIENI.

Błogosławieni, którzy w czasie gromów
Nie utracili równowagi ducha,
Którym na widok spustoszeń i złomów
Nie płynie z serca pieśń rozpaczy głucha;
Którzy wśród nocy nieprzebytej cieni
Nie tracą wiary w blask rannych promieni:
Błogosławieni!

Błogosławieni, albowiem ich męstwo
Wielkiego gmachu wrota im otworzy,
Gdzie razem z Chwałą króluje Zwycięstwo —
Bez twardych kajdan i bez tych obroży,
Które na ziemi noszą upodleni...
Ten raj się tylko dla silnych zieleni
Błogosławieni!

Błogosławieni, albowiem ich syny
Będą sprzątali z ich ziaren owoce:
I wśród zmartwychwstań porannej godziny,
Gdy złote słońce blaskiem zamigoce,
Będą wołali, duchem podniesieni:
Za ojców sprawą świt się nam rumieni —
Błogosławieni...

Wzywa się Towarzyszy do składania datków pieniężnych na fundusz prasowy „PRAWA LUDU“.

Jak zapobiec wojnom?

Gazety duńskie donoszą o doskonałym pomyśle profesora doktora Gudmundusa **Fiunbogasona** w Reykjaviku. Uczony ten zastanawiał się nad sposobem zapobieżenia wojnom i doszedł do przekonania, że ludzie, którzy podszczuwają do wojen oraz politycy, odpowiedzialni za wybuch wojny, nie odznaczają się w czynie odwagą tak wielką, jak w słowach.

Wobec tego profesor Fiunbogason proponuje, aby każdy **rząd**, który powziął uchwałę o wypowiedzeniu wojny oraz wszyscy **posłowie**, którzy w parlamencie głosowali za wojną, obowiązani byli z chwilą wybuchu wojny złożyć swe teki ministerjalne, względnie swe mandaty poselskie i **aby natychmiast wyruszali na front, jako zwyczajni żołnierze.**

Tak, ale wszakże wśród posłów znajdują się także **kobiety**! Czy i one miałyby iść na wojnę? Tak jest, oczywiście! Mogłyby pełnić służbę jako pielęgniarki itp. A czy ministrowie i posłowie, znajdujący się **w podeszłym wieku**, mieliby także iść na wojnę? Tak, bardziej nawet, jak inni! Nie ma co nad nimi lamentować, skoro pomimo długiego życia cała ich mądrość daje w swym wyniku wojnę. Jeżeli młodzież, dla której dopiero otwiera się życie, ma iść na wojnę, to cóż się rozczulać nad starcami, stojącymi u kresu życia!

Projekt prfesora Fiunbogasona bardzo nam się podoba. Dodalibyśmy do niego jeszcze i to, aby do pierwszej linji frontu obowiązani byli iść **wszyscy gazeciarze**, którzy w różnych „Kurjerkach" piszą dużo o miłości ojczyzny i wysyłają innych na wojnę, a sami na front iść nie chcą.

A wy, szanowni Czytelnicy, jak się zapatrujecie na ten projekt?

Dziedzice płacą 25 zł. za zastrzelenie robotnika rolnego.

Ekonom folwarku Dęby, koło Lubyny Królewskiej, powiat Rawa-Ruska (Wschodnia Małopolska), został w końcu kwietnia r. b. dotkliwie pobity i niebawem zmarł.

Właściciel folwarku **Dr. Horowitz** wyobraził sobie, że w napadzie na ekonoma brali udział robotnicy dniówkowi, bracia Piedko ze wsi Dęby i **mimo, że sądy państwowe winy ich nie uznały**, obszarnik postanowił własnowolnie „sprawiedliwość" wymierzyć.

Dla tego celu **uzbroił polowych: Franciszka Czerebę i Józefa Szweda i nakazał im powystrzelać obu braci Piedków.**

Polowi rozpoczęli więc systematyczne **polowanie na ludzi**, aż Szwedowi udało się wytropić 5 maja, niespodziewającego się napadu Danyło Piedkę. Szwed strzelił do niego z dubeltówki z odległości około 200 kroków z tyłu **i przestrzelił mu głowę**, przyczem kilka śrucin wyszło ustami.

Drugiego brata Mikołaja Piedkę, dopadli polowi Szwed i Czereba, zajeżdżając do niego 15 maja br., podstępnie ukrytego w skrzyni na kartofle, leżącej na wodzie. Do uciekającego strzelił Czereba z rewolweru, **trafiając go w głowę**. Ciężko ranny dotychczas leży w szpitalu.

Koło Związku Zawodowego Robotników Rolnych proklamowało w odpowiedzi na to **strajk protestacyjny**, który trwał dwa tygodnie i skończył się dopiero wtedy, gdy obszarnik w obecności starosty obiecał obu polowych wypędzić i robotnikom dniówkowym płace podwyższyć.

Jaką ma jednak wartość słowo obszarnika, okazało się zaraz po odejściu starosty. Dr. Horowitz zostawił polowych na folwarku **i zapłacił im tytułem wynagrodzenia po 25 zł. za postrzelenie robotników.**

Polowi, czując swą bezkarność, odgrażają się, **że zastrzelą dwóch innych robotników dniówkowych**, których obszarnik równie bezpodstawnie posądza o udział w napadzie na ekonoma.

Ciekawem jest stanowisko władz administracyjnych i komendanta posterunku policji, który wyraźnie występuje w obronie rozzwierzęconych pachołków i zamiast czuwać nad spokojem, zachowaniem swem prowokuje spokojną ludność wiejską.

Żądamy zadośćuczynienia poszkodowanym robotnikom, słusznej kary na obszarnika i jego katów!

Posłowie nasi i Oddziały Związku czuwać będą nad tem, **aby sprawiedliwości stało się zadość**, aby krew mordowanych nie płynęła bezkarnie.

Narazie czekamy, p. sędzio Dubliniec, czekamy!

Oszustwo klerykalne.

Od pewnego czasu kręcą się **po wsiach powiatu tarnowskiego i brzeskiego** agitatorzy tak zwanych „chrześcijańskich związków zawodowych" i nakłaniają robotników do wstępowania w szeregi tych „związków". W szczególności polują panowie „trzydziestkarze" **na robotników Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie.**

Powód tego niezwykłego zainteresowania się klerykałów robotnikami „Nowego Chorzowa" jest prosty: **zbliżają się wybory do Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie**, którą klerykali chcą koniecznie opanować — co im się oczywiście nie uda!

Owe związeczki, zakładane przez klerykałów po wsiach, **nie mają najmniejszej wartości jako organizacje robotnicze. Organizacja robotnicza**, o ile ma działać skutecznie, musi mieć swą siedzibę **tam, gdzie jest fabryka, czy kopalnie, czy wogóle warsztat pracy**, jednem słowem tam, gdzie znajduje się pracodawca.

Innemi słowy, robotnicy, pracujący na „Nowym Chorzowie", muszą wszyscy należeć do związku zawodowego z siedzibą **w Tarnowie**, a nie rozdrabniać się na pięćdziesiąt związeczków w każdej wsi, które są bezsilne i nic zrobić nie potrafią.

Ostrzegamy robotników przed tą machinacją chadecką, po której niczego dla siebie spodziewać się nie mogą!

Mężowie zaufania PPS.

w każdej miejscowości winni starannie przechowywać u siebie wszystkie numery „Prawa Ludu". W gazetce naszej znajduje się wiele ważnych pauczeń, objaśnień ustaw, rozporządzeń itd., które są nieraz potrzebne. Dlatego nic trzeba wyrzucać przeczytanych numerów gazetki, alc należy je troskliwie przechowywać, aby je mieć w razie potrzeby pod ręką.

Prawda o Meksyku.

W Meksyku kościół rzymsko katolicki od początku stał się religją panującą, dzięki zaś wpływom rządów hiszpańskich stał się decydującą siłą w kwestjach politycznych, społecznych, ekonomicznych i edukacyjnych.

75 procent ziemi znalazło się w rękach kleru, który w większości nie jest meksykańskim, lecz hiszpańskim; szkolnictwo istniało raczej dla kleru, bo do roku 1857-go w Meksyku było 97 procent analfabetów; dzięki klerowi pod względem społecznym panował zupełny barbaryzm, a politycznym ciągłe rewolucje i niepokoje.

Od czasu uchwalenia nowej konstytucji w Meksyku kwestja kościelna właściwie nie istnieje. Meksyk **uznaje zasadę zupełnego rozdziału kościoła od państwa**; kwestja wyznawania religji jest rzeczą zupełnie prywatną. Natomiast rząd żąda od każdego obywatela meksykańskiego, bez względu na to, czy jest księdzem, czy świeckim człowiekiem, by zastosował się do praw konstytucji kraju i pociąga do odpowiedzialności każdego, kto przekracza prawa konstytucyjne.

Jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że 75 proc ziemi było w posiadaniu hierarchji rzymskiej, że od tej ziemi rząd nie otrzymywał żadnych podatków, jasnem jest, iż więcej jak 75 proc ludności, to byli biedni czynszownicy. Rząd meksykański, aby ludność uobywatelić, musiał jej dać ziemię; aby to móc uczynić, musiał wywłaszczać księży, a w ten sposób otrzymaną ziemię rozdać ludności.

Na szkoły i oświatę Meksyk wydaje bardzo wiele. Szkoły od najniższych do najwyższych są zupełnie bezpłatne i przystępne dla każdego obywatela. Są one świeckie; prawo zabrania wykładania w szkołach jakiejkolwiek religji. bo rząd wychodzi z założenia, że miejscem wychowania religijnego jest kościół i dom rodzicielski.

Zabudowania kościelne są własnością państwową. Każdy duchowny, który pragnie swe wyznanie praktykować, musi się zarejestrować w urzędzie i otrzymać pozwolenie rządowe pełnienia takich, czy innych funkcyj danego religijnego kultu. Konstytucja meksykańska uważa przewodników duchownych za profesjonalistów (zawodowców) i jak wymaga się rejestracji od innych profesjonistów, stosuje się to samo do księży.

Początkowo skutkiem propagandy hierarchji rzymskiej, a także i zagranicznej (rzymskie stowarzyszenie w Stanach Zjednoczonych rycerzy Kolumba) część ludności dała się wciągnąć w zbrojną ruchawkę przeciw rządowi, ale potem gdy księża zastrajkowali, sami polecili spełniać pewne funkcje kościelne, jak udzielanie chrztów, ślubów i odprawianie pogrzebów ludziom świeckim i gdy strony interesowane **za funkcje te nie potrzebowały płacić**, jak musieli przedtem księżom, ludziom się to podobało i wcale nie chcą walczyć o powrót dawnych stosunków.

Tak biskupi, jak i księża rzymscy, o ile są w granicach Meksyku, a jeśli Meksyk opuścili, a chcą powrócić, mogą spokojnie swą religię wyznawać i gromadzić ludzi w kościołach, ale do prawa muszą się zastosować, w przeciwnym razie muszą pozostać poza granicami kraju. Konstytucja jest konstytucją, musi być przestrzegana i wprowadzona w życie. Naród konstytucji nie zmieni dlatego, że się ona nie podoba księżom.

Obrazki smutne i wesołe z wielickiej Saliny.

Tak się składa, że tydzień każdy pozwala nam napisać coś o naszym kochanym panu inżynierze **Stadnickim**. Wygląda to tak jakby dobre to człeczysko myślał i starał się o to, abyśmy mogli zawsze o nim pisać, za co wdzięczność dla niego zachowamy.

Los inżyniera jednak nie zawsze jest do pozazdroszczenia. Zdarza się czasem, że trzeba wykazać znajomość rzeczy, fachowe wiadomości itp. Jakże tu uczynić skoro tej fachowości wypowiedziało się walkę na śmierć i życie? Trzeba być mistrzem i niezwykłym człowiekiem jak p. Stadnicki, aby z takiej niewyraźnej sytuacji wybrnąć. Jednym z takich przykrych (choć ważnych), obowiązków dla inżyniera, nie każdego oczywiście, jest tzw. indygowanie maszyny. Maszynę należy tak uregulować, aby kompresja i ekspansja były równomierne. Czynność ta ważna bardzo, była i jest zawsze wykonywana pod osobistem kierownictwem inżyniera. Nie trzeba dodawać, że wymaga ta czynność rzetelnej znajomości rzeczy. Pan Stadnicki uważa jednak, że to nie dla niego zajęcie. Skoro tu ma być fachowiec, niech będzie kto chce, tylko nie on czciciel piękna i fantasta. Gdyby on regulował maszynę, to przeciwnie, kazałby jej jaknajbardziej urozmaicone ruchy wykonywać. Że to jednak z maszyną błazeństw robić nie można, rzekł p. Stadnicki „niech maszynę indyguje kto chce, ja jej indygować nie będę"! Jakoś bez mistrza obeszło i maszyniści sami maszynę uregulowali; zrozumieć tylko nie mogli prostaczkowie, na co jest inżynier?

Otóż inżynier Stadnicki ważniejsze funkcje ma na głowie i te — przyznać należy — spełnia z całym zapałem. Taką pieczołowicie wykonaną funkcją był zakup krów. Krowy te, tak ważną rolę spełniające w życiu p. inżyniera, były szukane przez dni wiele. Jeździł pan Stadnicki bryczką salinarną po okolicy i szukał, szukał, aż wyszukał krowy siebie godne. Biedna opuszczona salina czekała. Radość jednak była ogólna, gdy z krowami wrócił pan Stadniski. Znajomość rzeczy tym razem wykazał inżynier wielką, że pytali ludzie, „może weterynarzem jest ten pan Stadnicki?" A panowie Hirsch i Ramer z trwogą patrzyli, bojąc się konkurencji nowego kolegi.

Z takim trudem i zapałem zakupione krowy godne są zaiste opieki. I na to poradził sobie sprytny p. inżynier. Oto zarządził, że pasterz paść je będzie w dzień i prowadzić przez mosty i aleję, a salina da stróża, który od złej przygody strzec będzie krówek w nocy. Stróża salina dała i żaden krowi amant niechaj się w nocy do krów zakraść nie próbuje, bo zamiast igraszki słodkiej kije dostanie. Czyż nie jest godny pochwały mąż tak skrupulatny? Chodzą krówki tedy nieskalane i słusznem będzie, jeśli na stajni każe pan Stadnicki lilje wymalować.

Co jednak wymalować na drzwiach pana wszechinżyniera?

Popierajcie „Prawo Ludu"!

Zamiary ustrojowe jedynki.

Jedynkarze ciągle radzą nad zepsuciem ustroju Państwa. Rej w tej kompanji wodzi p. Sławek, który stał się wielkim przyjacielem obszarników.

U nas zaczynają wchodzić w życie złe obyczaje. Byle kto uważa się za uprawnionego do czynienia zmian w ustroju Państwa. Jedyną kwalifikacją do tego jest częste i głośne krzyczenie: „Niech żyje Piłsudski!"

Oto tacy radzą nad zmianą konstytucji, a co gorsza, zamierzają wprowadzić ją w życie.

Według projektów jedynki zmiany dotyczyłyby ordynacji wyborczej, a to przez zaprowadzenie okręgów jednomandatowych, łatwiej wówczas będzie mogła jedynka teroryzować i przekupywać wyborców, dalsza zmiany obejmują sprawy uprawnień i składu osobowego senatu, wreszcie najważniejsze **uchylenie odpowiedzialności ministrów przed Sejmem.**

W jesieni rozpocznie się w Sejmie wielka dyskusja nad zmianą konstytucji. Prawdopodobnie prócz jedynki i inne stronnictwa wystąpią z własnemi wnioskami. Nie trudno przewidzieć, że wnioski endeków niewiele się będą różnić od wniosków jedynki. Gdy chodzi o zniszczenie demokracji, tam prędko porozumieją się endecy z jedynkarzami, chociaż napozór walczą ze sobą.

Reakcja jest zgodna w walce przeciw chłopom i robotnikom.

Dlatego bezwzględnym nakazem chwili jest połączenie się wszystkich żywiołów demokratycznych celem odparcia zamachu na ustrój demokratyczny Państwa.

Miejmy nadzieję, że większość Sejmu nie pozwoli się steroryzować, nie legnie jedynce i odrzuci zmiany konstytucji, zmierzające do narzucenia Polsce okupacji obszarniczo-kapitalistycznej.

O czem piszą inni?

Pan Kautski, do niedawna zacietrzewiony Witosik, dzisiaj poseł z jedynki, gani poprzednie rządy, których był gorącym zwolennikiem.

„Aż do wystąpienia majowego Marszałka Piłsudskiego przeważnie rząd nie stał na odpowiednim poziomie. Zazwyczaj zależny od Sejmu i to nie od najlepszych ludzi w nim, ale od krzykaczy, demagogów i partyjników, nie miał ani siły, ani woli do wykonywania jakich przełomowych wielkich zadań, rządził z dnia na dzień, wiecznie gotów położyć się do trumny."

A przecież p. Kautski był obrońcą rządów Witosa. Już po wystąpieniu p. marsz. Piłsudskiego zwołał p. Kautski do spółki z pos. Brodackim zgromadzenie publiczne w Tarnowie, skierowane przeciw Piłsudskiemu. Teraz, jak dostał mandat od rządu, stał się zwolennikiem Piłsudskiego i psioczy na Sejm, ile wlezie. I to się nazywa „sanacją moralną". Ciekawi jesteśmy, z kim p. Kautski pójdzie przy następnych wyborach?

— — — — — — — —

Poseł Malinowski, pisząc w „Wyzwoleniu" o zamierzonych przez jedynkę zmianach konstytucji, tak się o nich wyraża:

„Zbrodnią to będzie wielką i względem Narodu i względem Jego przyszłości i względem zasad człowieczeństwa ogólno-ludzkiego. Ale panowie ci nie cofną się przed nią, bo rozumieją przecież, iż nie dla dogodzenia samej próżności swojej do działania i do znaczenia przychodzą... Rozumieją więc, że poto oni znowu znaleźli się w trybach życia państwa polskiego, żeby to życie możliwie w staropańskie swoje koryto wprowadzić..."

— — — — — — — —

„Gazeta Chłopska" nawołuje do zespolenia chłopów w obronie demokracji:

„Chłopi muszą już dziś, w przededniu spodziewanego zamachu ze strony sanacji i prawicy na Konstytucję, zająć stanowisko zdecydowanie odporne i stworzyć front tak potężny, iżby wszelkie zakusy, przez kogokolwiekbądź przedsiębrane, a skierowane przeciw największym zdobyczom demokracji, skończyły się sromotną klęską."

Jeśli to nastąpi, jedynka musi przegrać walkę o zmianę ustroju. Lud zwycięży!

Listy z kraju.

Nowy Sącz, 26 sierpnia.

REWIZJE POLICYJNE

Dnia 24 sierpnia tutejsza policja państwowa, rzekomo poszukując ulotek i odezw komunistycznych, przeprowadziła na własną rękę u szeregu osób rewizję domową, nie posiadając na to żadnego pisemnego zezwolenia sądu; na żądanie okazania zezwolenia na urządzenie rewizji policjanci oświadczyli, że mają ustny rozkaz swych władz przełożonych. Między innemi dokonano rewizji i u tow. Zawiły, sekretarza Komitetu powiatowego PPS w Nowym Sączu. Nic nie znaleziono podejrzanego, ale wykonawszy sekaturę, policja polityczna wykaże w raportach, jak bardzo gorliwie pracuje. Przy przesłuchaniu osób, u których robiono rewizję, zdradziła się policja, że rewizji dokonano na skutek donosu konfidentów, który być może z powodu osobistych uraz mylnie informują policję. Zamiast rozsądnego postępowania z rewelacjami prowokatorów, policja chętnie daje ucho wszelkim podszeptom tego rodzaju indywiduów, szczujących obecnie policję przeciw tym, co nie chcą wstąpić w szeregi „czwartej brygady".

Jednemu z przesłuchanych wyliczono podejrzanych o antypaństwową działalność. Byli to przeważnie wybitni członkowie PPS, albo ludzie nie zajmujący się sprawami politycznemi. Nie było natomiast między wymienionymi nazwisk komunistów, znanych wszystkim na tutejszym terenie. To jaskrawo oświetla, czego policja nie ma jeszcze odwagi powiedzieć, że za komunistów uważa się tych wszystkich co walczą o demokrację i jak najszersze prawa obywatelskie dla klasy pracującej.

Próba prześladowania tow. Zawiły ma swe źródło także w tem, że jeden z konduktorów i serdeczny jego przyjaciela domowy, policjant, niejednokrotnie byli napiętnowani publicznie przez tow. Zawiłę za prowokujące zachowanie się wobec Bogu ducha winnych ludzi. Nie mogąc jednak dobrej opinji tow. Zawiły niczem zaszkodzić, usiłują rewizjami zohydzić go w opinji publicznej i z N. Sącza, jakby się dało, usunąć. Niestety. Prześladowania ani żadne prowokacje nie potrafią złamać tow. Zawiły, który cieszy się pełnem zaufaniem tutejszej klasy pracującej, pozostającej pod wpływami PPS, której szeregi stale powiększają się, a prześladowania działaczy partyjnych wzmacniają zaufanie dla poczynań tej jedynej obrończyni klasy pracującej, jaką jest PPS. **A. K.**

—ooo—

„GORLIWOŚĆ" KSIĘDZA ZAGRODZKIEGO W TRZEBINI!

Dnia 17 sierpnia br. odbywał się pogrzeb śp. tow. Kaspra Pająka górnika z kopalni „Artur" w Sierszy. Ś. p. tow. Pająk był przeszło 20 lat członkiem organizacji górniczej. Był on bardzo lubiany przez wszystkich robotników, to też w pogrzebie Jego wzięło udział dużo ludzi z Myślachowic i okolicy. Przybyli z wieńcem tow. z Oddziału C. Z. G. kop. „Artur" i ze sztandarem Oddział C. Z. G. z kopalni „Zbyszek". Kiedy wzorowy orszak pogrzebowy przyszedł przed kościół w Trzebini, ksiądz wikary Zagrodzki spostrzegłszy czerwony sztandar i wieniec niesiony przez towarzyszy zatrząsł się od złości. Zagroził wdowie i całej rodzinie, że jeżeli uczestnicy pogrzebu sztandaru nie pozostawią, to on pogrzebu na cmentarz nie puści i sam także pogrzebu prowadzić nie będzie!

Obecny w orszaku pogrzebowem tow. Papuga i kilku innych tow. tłumaczyli księdzu, że ze sztandarami na pogrzeby chodzi się wszędzie, lecz to nic nie pomogło. Rodzina uległa groźbie księdza! Towarzysze jednak poszli z wieńcem na cmentarz. Nad grobem przemówił tow. Papuga, żegnając imieniem C. Z. G. tak zasłużonego towarzysza. Takie postępowanie księdza Zagrodzkiego piętnujemy tembardziej, że w Trzebini zachciało się księżom budowy nowego kościoła, i najpierw polecieli po pieniądze do górników na kopalnię „Artur" i „Zbyszek". Księża skaptowali sobie w tym celu niektórych urzędników i dozorców i rozpoczęli zbieranie podpisów w celu zgody robotników na pozwolenie odciągania datku na budowę kościoła! A więc jeszcze jeden przykład więcej, że pieniądze dawane dla księży na ich potrzeby mogą być od socjalistów masonów, żydów one nie śmierdzą. Ale pogrzebu odmawia się socjaliście.

Towarzyszy i wszystkich robotników tą drogą wzywamy, aby nie wyrzucali swego ciężko zapracowanego grosza na zupełnie zbyteczne księże wymysły. **P. S.**

—ooo—

W SPRAWIE BUDOWY DOMU TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

Mielec.

Tutejszy oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego powziął piękną myśl wybudowania własnego domu, w którym skupiał by się ruch robotniczy i wiejski Mielca jakoteż całego powiatu.

W tym celu zwrócono się do Rady miejskiej z prośbą o oddanie Towarzystwu parceli budowlanej. Dnia 25 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Rady. Prośbę Towarzystwa przedstawił Radzie **tow. Marcinek,** który w swojem przemówieniu wskazał na potrzebę stworzenia ośrodka oświaty robotniczej do czego niewątpliwie przyczyni się wybudowanie domu.

Przeciwko wnioskowi tow. Marcinka wystąpiło kilku panów radnych, przeciwników ruchu robotniczego między innymi p. Kawa, który ogłosił wszystkim, że on Kawa tworzy nową partję tzw. socjalistyczno-chrześcijańską. Głównem zadaniem tej partji socjalistyczno-chrześcijańskiej ma być zwalczanie socjalizmu. Niewiadomo dlaczego nazywa się ona socjalistyczną. Bardziej odpowiadającą jej celom nazwą byłaby: partja antysocjalistyczno-antychrześcijańska. Pierwszym przejawem działalności tej partji było wystąpienie na Radzie miejskiej p. Kawy przeciw budowie Domu robotniczego.

No, ale jakoś p. Kawa nie miał szczęścia, bo Rada miejska usłuchała mądrzejszych od p. Kawy ludzi w osobach pp. Dra Gawędy i Dra Dziadyka i przekazała sprawę oddania parceli komisji miejskiej, która ma przedstawić Radzie konkretne wnioski.

Wyrażamy nadzieję, że Rada miejska wbrew opinji p. Kawy i jemu podobnych a w pełnem zrozumieniu potrzeb kulturalnych robotników odda parcelę miejską pod budowę domu robotniczego. Wprawdzie kawowa partja będzie się o to gniewać ale zyskują na tem robotnicy i zyska miasto. Ważniejszy jest dom niż kawa i to w dodatku najgorszego gatunku.

—ooo—

ZOSTANIEMY WKRÓTCE BEZ DRZEWA.

Ryglice, w sierpniu.

Ludność gminy Ryglice oraz okolicznych gmin w powiecie tarnowskim domaga się stanowczo od województwa krakowskiego, **by położyło nareszcie kres niesłychanym praktykom przy wyrębie lasów w Ryglicach.**

Na podstawie zezwolenia województwa, wyznaczono do cięcia w rewirze Janiny w oddziale IV i V po 1500 sztuk, w oddziale VI sztuk 1200, w oddziale VII sztuk 900, zaś w rewirze Ryglice w oddziale X sztuk 1000 i w rewirze XI sztuk 1200.

Tymczasem spółka akcyjna z Tarnowskich Gór, której przedstawicielem w Ryglicach jest niejaki p. Mandelbaum, wycięła — jak przyznał sam nadleśny Nadobny — **więcej niż 5 razy ponad dozwoloną kwotę.**

Przed trzema miesiącami przybyła z Krakowa komisja z p. radcą Miczką na czele i ta komisja stwierdziła, **że owa spółka górnośląska wycięła 6000 sztuk drzewa ponad przepisaną normę.**

Przed kilku tygodniami była znów komisja z Tarnowa z p. Gębarskim, lecz komisja ta zadanie swe wypełniła niedokładnie, albowiem opierała się na nieścisłych obliczeniach, skutkiem czego

---

Pająk wykonywuje robotę podobną do pracy tkacza, a pszczoła swoją budowę komórek woskowych może zawstydzić niejednego budowniczego. Czem jednak najgorszy budowniczy odróżnia się korzystnie od pszczoły? Tem, że swoją budowę naprzód obmyśli w głowie, nim ją wystawi. Zakończenie czynności budowlanej daje rezultat, który już przy jej rozpoczęciu istniał w wyobraźni budowniczego, zatem idealnie już była gotową. Budowniczy nietylko zdziała zmianę formy rzeczy naturalnej, lecz także urzeczywistnia w rzeczy naturalnej zarazem swój cel, który z góry zna, który sposób swego wykonania ustanawia swem prawem i któremu musi podporządkować swą wolę. **Karol Marks.**

stwierdziła, że przekroczona norma drzew do wycięcia wynosi dużo mniej, niż 6000 ustaloną przez komisję wojewódzką.

Obecnie spółka górnośląska oznacza w rewirze Joniny w oddziale VI i I, drzewo do cięcia, mimo, iż nic do cięcia niema, tylko do czyszczenia.

Imieniem spółki p. Mandelbaum pobrał od niektórych wójtów poświadczenie, że zgadzają się, by drzewo wywożono. Poświadczenia te są wystawione prywatnie bez zasiągnięcia opinji rad gminnych.

To są zebrane niektóre fakta, wskazujące **na rabunkowe i niszczycielskie niszczenie lasów w Ryglicach i Joninach.**

Sprawa ta jest dla ludności okolicznej niezwykle żywotna, gdyż wkrótce przy takiej gospodarce **zabraknie nam i naszym dzieciom drzewa nietylko budulcowego, ale i na opał.** Prosimy przeto, aby p. wojewoda polecił: **1) las natychmiast zamknąć, 2) wysłać specjalną komisją, któraby przy udzia**le miejscowych czynników przez ścisłe, energiczne i bezstronne zbadanie ustaliła ilość drzew, wyciętych ponad dozwoloną normę. Domagamy się wreszcie, aby winnych pociągnięto do surowej odpowiedzialności. **Komitet PPS.**

Z Ruchu organizacyjnego.

ZGROMADZENIE TOW. POSŁA NOSALA.

W dniu 19 sierpnia 1928 w gminie Ślemień zwołali włościanie wiec publiczny na rynku, na który przyjechał **tow. poseł Nosal.** Wiec rozpoczęto o godz. 2 popoł.

Po zagajeniu udzielono głosu tow. Nosalowi, który w dłuższem przemówieniu przedstawił zgromadzonym sytuację polityczną i gospodarczą w Państwie. Zgromadzeni słuchali przemówienia z wielkiem zaciekawieniem. Na wiec przybył także ksiądz Szarek, celem zakłócenia spokoju. Podczas przemówienia posła usiłował przerywać różnymi wykrzyknikami. Tow. poseł dał ciętą odprawę księżulkowi, który wreszcie musiał opuścić zgromadzenie.

Ksiądz Szarek jest zagniewany na górali, ponieważ za dużo głosów oddali na socjalistów.

Po zgromadzeniu zwracali się włościanie do tow. posła z różnemi sprawami. Między innymi naczelnik gminy prosił posła żeby w porozumieniu z posłami tamtejszego okręgu starał się o przyłączenie gminy Ślemień do powiatu żywieckiego.

—o—

ZGROMADZENIE W LGOCIE.

Dnia 15 sierpnia 1928 r. odbyło się Zgromadzenie pod przewodnictwem tow. **Chechelskiego.**

Referat o obecnej sytuacji w Państwie wygłosił tow. **Chechelski Jakób.**

Sprawy gminne przedstawił przew. tow. **Wawrzyniec Chechelski.** Mieszkańcy byli oburzeni na gospodarkę wójta Ciupały, agitatora Bebechowców. Mianowicie gościniec, który za czasów austrjackich był utrzymywany przez Radę Powiatową, obecnie wójt chce go naprawiać kosztem gminy. Zmusza ludzi do pracy przez 4 dni za darmo i powołuje się na Radę gminną, która powzięła taką uchwałę. Rada gminna uchwaliła 4 dni pieszo, a 2 dni konno ale do naprawy dróg gminnych a o tym gościńcu nie było mowy. Wójt chce tę uchwałę wykorzystać dla swoich celów, ale to mu się nie uda. Po wysłuchaniu referatów uchwalono rezolucję, w której zebrani wyrażają zaufanie P. P. S. za jej wytrwałą obronę klasy pracującej przed zamachami reakcji.

—ooo—

UROCZYSTE OTWARCIE oddziału organizacji młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Czadkowicach odbędzie się dnia 16-go września br.

Sprawy emigracyjne.

NIE BĘDZIE EMIGRACJI DO HONDURASU. W pismach ukazały się wiadomości o otworzeniu się emigracji z Polski do republiki Honduras w Ameryce południowej. Wiadomości te są niezgodne z prawdą, o emigracji z Polski do Hondurasu niema mowy.

NOWY ADRES KONSULATU POLSKIEGO W STRASBURGU. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Strasburgu (Francja) mieści się obecnie: 10, rue du General de Castelnau.

BACZNOŚĆ EMIGRANCI, JADĄCY DO BUENOS AIRES. „Głos Polski", pismo, wychodzące w Buenos Aires, zamieściło następujące ostrzeżenie: Emigranci! ostrzegamy Was przed „Polską Kompanią Okrętową" i „Domem Bankowym" przy ulicy Reconquista 1100. Agencja ta wcale nie jest polską, nie jest żadnym „Domem Bankowym" i znana jest oddawna jako nieuczciwa i niesumienna. Już rok temu, „Głos Polski", na skutek licznych reklamacyj poszkodowanych, ostrzegał przed tą agencją, jak i przed sąsiednią, znajdującą się na calle Reconquista 1072. Emigranci! We własnym interesie unikajcie tych dwóch agencyj.

BACZNOŚĆ EMIGRANCI DO KANADY! Biuro Polskiego Towarzystwa Pomocy imigrantom w Winnipegu przeniesione zostało pod Nr. 1443 Mani St., I piętro, pokój 11.

ZAPOCZĄTKOWANIE BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACJI GDYNIA—POŁUDNIOWA AMERYKA. Tow. Okrętowe „Królewsko - Holenderski - Lloyd" uruchomiło dnia 10-go b. m. bezpośrednią komunikację z Gdyni do Południowej Ameryki. Dotychczas emigranci zmuszeni byli posługiwać się małemi niedogodnemi statkami pomocniczemi, któremi przejeżdżali z Gdyni do większych portów europejskich, aby stamtąd dopiero ruszyć w dalszą podróż na większych, transatlantyckich okrętach. Uruchomienie bezpośredniej komunikacji do Południowej Ameryki jest rzeczą bardzo dogodną dla emigrantów. Przy sposobności wyruszenia pierwszego okrętu „Orania" reprezentant związków robotniczych odwiedził emigrantów klasy III. Pożywienie emigrantów było dosyć dobre. Szwankuje natomiast nieco pomieszczenie. — Wszystkie towarzystwa okrętowe do Południowej Ameryki jeszcze nadal się trzymają t. zw. „zwinschendecku" t. j. międzypokładu, składającego się z kilku izb pozbawionych prawie zupełnie światła i dopływu powietrza. W każdej takiej izbie umieszcza się kilkadziesiąt emigrantów. — „Królewsko - Holenderski - Lloyd" powinien przeprowadzić odpowiednią zmianę na okrętach i urządzić kabiny trzeciej klasy dla emigrantów.

WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO AUSTRALJI. Konsul angielski w Warszawie wstrzymał wydawanie wiz do Australji dla wszystkich kategoryj emigrantów, a nawet dla takich, którzy posiadają permity (wezwania) oficjalne od swoich najbliższych krewnych. Rząd australijski ustalił dla emigrantów z Polski kwotę, wynoszącą 25 emigrantów miesięcznie. Udzielanie wiz w kwocie rozpocznie się nie wcześniej, jak za miesiąc, a narazie konsulat angielski rejestruje kandydatów na wyjazd posiadających permity.

ZAROBKI ROBOTNIKÓW ROLNYCH W AMERYCE. W styczniu 1928 r. przeciętne zarobki miesięczne robotników rolnych wynosiły 32 dolary 50 centów z utrzymaniem, a 46 dol 75 centów bez utrzymania. Dziennie płacono im średnio po 1 dol. z utrzymaniem. Cyfry te odnoszą się do całych Stanów Zjednoczonych. Ale trzeba pamiętać o tem, że zarobki pracowników rolnych nie są jednakowe wszędzie. Tak n. p. zarobki w stanach środkowo zachodnich i wschodnich są znacznie wyższe, niż w stanach południowych. Należy również i to wziąść pod uwagę, że zwykle sezonowi robotnicy otrzymują specjalną zapłatę. Z początkiem tegorocznych zbiorów płacono robotnikom rolnym po 3 i 4 dolary dziennie oprócz życia i mieszkania. Podobna skala płacy jest w Kanadzie.

GŁÓD W PÓŁNOCNEJ BRAZYLJI. Z Parahyba donoszą, że tegoroczna posucha w tym stanie pochłania coraz liczniejsze ofiary. Już przeszło stu ludzi w Sao de Carity zmarło z głodu. Wracają w tych stronach czasy klęsk dawnych. W jednym domu tylko, odległym od miasteczka zmarło 10 osób. W Joazeiro, wiosce koło Sta Luzia panuje taka nędza, że prawie nie ma domu, aby ktoś nie zginął straszną śmiercią głodową. Bydło ginie masami z braku trawy. Ziele i lebiody, których w normalnych czasach bydło jeść nie chce, jak „chique - chique", lub „coroa de frade", stanowi dziś jedyne pożywienie ludzi. Ludność masami emigruje na południe. Teren objęty posuchą sięga aż do Campina Grande, więc uciekające z północy zgłodniałe karawany, zanim dotrą do miejscowości zaopatrzonych w żywność, mrą po drodze. Wśród nawiedzonych klęską głodową panoszy się bandytyzm i nieludzkie występki. Większość uciekinierów umyka z Parahyba i Ceara do stanu San Paulo. Handel w tych okolicach upadł zupełnie. Większość firm zbankrutowała. Tłumy zgłodniałych garną się do niewyschniętych rzek i

EMIL HAECKER 2

Wojna chłopska we Włoszech

Obrazek z dziejów socjalizmu w XIII. i XIV. stuleciu.

ROZDZIAŁ II.

Bracia Apostolscy.

Ze zdumieniem i podziwem stawali przechodnie na ulicach Medjolanu, jakby na widok czegoś nadziemskiego. Istotnie, widok niezwykły uderzał ich oczy. Oto na grzbiecie osiołka jechała środkiem ulicy niewiasta młoda, nadzwyczajnej urody, a obok kroczył, osła za uzdę prowadząc, równie piękny młodzian. Nigdy jeszcze nie widziano tak cudnej pary; w blaskach zachodzącego słońca wyglądała ona jak niebiańskie zjawisko. To też ludzie gapili się na nią, oniemiali z podziwu.

Wędrowcy zatrzymali się dopiero na skraju miasta przed ubogą chatą. Niewiasta zeskoczyła z osła, a młodzieniec stuknął trzykrotnie laską w drzwi chaty.

— Kto puka? — ozwał się głos kobiecy z wewnątrz.

— Brat i siostra w Chrystusie.

— Pan z wami! Witajcie!

Uchyliły się drzwi i w progu ukazała się kobieta. nie stara, lecz spracowana i zawiędła.

— Wejdźcie! Czem chata bogata, tem rada. — Giacomo, zaprowadź osła do stajenki i daj mu siana.

Dziesięcioletni chłopak, który się ukazał z za spódnicy matki, pochwycił osła za uzdę i poprowadził do stajni. Nieznajomi zaś weszli do chaty.

— Witajcie! — ozwał się do nich mężczyzna, siedzący za krosnami tkackiemi. — Zapewne jesteście znużeni drogą i głodni. Spocznijcie i jedzcie.

Żona tkacza postawiła na stole przed przybyszami dzban wina, chleb, ser i figi. Oni siedli i posilali się, a tkacz ciągnął przerwaną na chwilę pracę. Krosna skrzypiały miarowo, szybko przewijało się czółenko. Żona tkacza ciekawie przypatrywała się obcym, z początku w milczeniu, potem przysiadła się do nich i jęła im opowiadać o ciężkiej pracy męża, Claudia, o swoich kłopotach, o niedoli tkaczów i wyzysku, jakiemu ulegają, o małych zarobkach i drożyźnie.

Gdy obcy się posilili, wstał Claudio od krosna i rzekł do nich:

— Dobrzeście trafili, dziś bowiem wieczorem mamy zebranie, na którem będzie przemawiał ktoś, kogo zapewne poznać chcecie. Albowiem brat, który mi zapowiedział wasze przybycie, mówił mi też do kogo wędrujecie. Otóż przypadkiem tu znajdziecie cel swej wędrówki.

Gdy zapadł mrok, Claudio zaprowadził Dolcina i Małgorzatę — gdyż oni to byli — do pobliskiego lasu. Uszli ścieżką w lesie spory kawał, aż wreszcie ujrzeli światełko migające wśród drzew. W tej chwili ozwał się groźny głos:

— Kto idzie?

— Bracia w Chrystusie — odparł Claudio.

— Pan z wami! — ozwał się znów ten sam głos i z za drzewa wynurzyła się wysoka postać mężczyzny uzbrojonego w krótki miecz i włócznię. — Ach, to ty, Claudio! Spiesz się, bo spóźniłeś się nieco. Zebranie już się rozpoczęło.

Claudio i para przybyszów przyspieszyli kroku.

— W ten sposób — objaśniał Claudio — każde nasze zebranie otaczamy strożami, aby nas ktoś obcy nie naszedł z nienacka.

— Głosiciele prawdy i sprawiedliwości kryć się muszą przed Antychrystem, — szepnęła z goryczą Małgorzata.

— Jak pierwsi chrześcijanie — dorzucił Dolcino.

Wyszli na polanę, gdzie oczom przybyszów przedstawił się niezwykły widok. W oświetleniu kilku płonących szczap smolnych ujrzeli na polance malowniczo zgrupowanych kilkaset osób, przeważnie mężczyzn; były to rosłe, spracowane postaci tkaczów i innych robotników. Na dużym głazie stał mąż wyniosłej postawy, o ostrych rysach twarzy i orlim nosie, o długich szpakowatych włosach i takiejże brodzie. Głosił kazanie. Z oczu sypały mu się błyskawice, a głos donośny, ostry, namiętny, dźwięczał, jak stal.

— I ja — brzmiały jego słowa — łudziłem się niegdyś, że kościół stanie na czele maluczkich i ubogich duchem i podniesie miecz przeciw ciemiężcom. I jam pokładał nadzieje w dziele św. Franciszka z Assyżu. Chciałem wstąpić do jego zakonu, ale już wówczas, a było to zaledwie 35 lat od śmierci jego założyciela, zakon ten tak nisko ugrzązł w błocie rzymskim, że nie przyjął mnie, jako człowieka zbyt bezwzględnego wobec bogatych i możnych! Założyłem tedy w roku pańskim 1260 związek Braci Apost., aby szli nauczając pomiędzy lud i głosili dobrą nowinę wyzwolenia.

bagnisk, gdzie utrzymała się jeszcze jaka taka wegetacja.

BEZPŁATNE WIZY DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH WYJEŻDŻAJĄCYCH DO FRANCJI. Państwowy Urząd emigracyjny pertraktuje z Francją w sprawie zupełnego zniesienia, przez konsulaty francuskie w Polsce, opłat dla tych obywateli polskich, którzy tam wyjeżdżają na roboty sezonowe.

KTO UDZIELA POUCZEŃ EMIGRANTOM? Emigranci powinni wystrzegać się ajentów emigracyjnych, kręcących się po wsiach. W większości wypadków te hjeny emigracyjne czyhają tylko na to, by z uczciwych ludzi wyłudzić pieniądze. Wszelkie dokładne i wiarygodne wiadomości mogą osoby, pragnące wyjechać z Polski do obcych krajów, otrzymać **w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy.** Ponadto wychodźcami opiekuje się **Polskie Towarzystwo Emigracyjne** w Warszawie, **Aleje Jerozolimskie 33.** Towarzystwo to ma także oddziały w Kielcach (gmach województwa), w Lublinie (Krakowskie Przedmieście 46), w Łucku (Dominikańska 33) i w Białymstoku (ul. Sienkiewicza nr. 44, nr. 3). — Tam należy się zgłaszać po porady i informacje.

OPIEKA POLICJI NAD EMIGRANTAMI W WARSZAWIE. W związku z licznemi wypadkami okradania emigrantów na dworcach warszawskich, na ulicach i w sieniach domów — Komendant policji na miasto Warszawę polecił kierownikom komisarjatów i urzędów przypomnieć policjantom, aby zwracali baczną uwagę na przybywające transporty emigrantów i udzielali im wszelkich potrzebnych wskazówek.

ILE LUDZI WYJECHAŁO Z POLSKI I ILE PRZYJECHAŁO. W marcu r. b. wyjechało z Polski ogółem 49.064 osoby, z czego 43.605 do państw Europy, 5.459 do krajów pozaeuropejskich. Największa liczba przypada na emigrację sezonową do Niemiec, która wyraziła się cyfrą 40.888; do Francji wyjechało 1.899 osób, do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — 786, do Kanady — 2.575, Argentyny — 1.457, Brazylji — 477, Urugwaju — 106, Palestyny — 11. Powróciło do kraju 2.464 reemigrantów, przyczem z Francji 734, z Niemiec 519, Rumunji 33, ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. 110, z Kanady 62, Argentyny 145, Brazylji 15, Palestyny 166. Jak widać z powyższych cyfr reemigracja z Palestyny w omawianym okresie nadal znacznie przewyższa emigrację.

NOWE ZAPOTRZEBOWANIA NA PRACOWNIKÓW DO FRANCJI. Wobec poprawy sytuacji gospodarczej i pomyślnych zmian na rynku pracy przy obniżeniu się do minimum bezrobocia, organizacje Francji zgłosiły nowe zapotrzebowania na górników i robotników niewykwalifikowanych do kopalń węgla.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA WIZY WJAZDOWE DO FRANCJI. Konsulaty Rzeczypospolitej Francuskiej w Polsce podwyższyły opłaty za wizy wjazdowe do Francji z 20 zł. 50 gr. do 40 zł. 50 gr. dla wszystkich bez wyjątku obywateli polskich, zatem również dla robotników, udających się do pracy we Francji.

Właściwe władze polskie czynią od pewnego ozasu starania w celu zupełnego zniesienia przez konsulaty francuskie opłat za wizy, udzielane robotnikom, opierając się na przepisach konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej z dnia 3 września 1919 r. oraz na fakcie, iż przeszło 30 państw, w tej liczbie i Czechosłowacja, korzystają z bezpłatności wiz wjazdowych do Francji.

ZWIĘKSZENIE KONTYNGENTU EMIGRANTÓW DO NIEMIEC. Niemiecka Centrala Robotnicza zgłosiła nowe zapotrzebowanie na 3.500 robotników rolnych do pracy.

Przegląd gospodarczy.

—o—

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 24 sierpnia 1928 za 100 kg. towaru.

	zł.
Pszenica dworska	51·——52·—
Pszenica targowa	49·50—50·50
Żyto dworskie	37·——38·—
Żyto targowe	36·——37·—
Jęczmień na krupy	37·——38·—
Jęczmień na paszę	—·———·—
Owies dworski	36·——37·—
Owies targowy	35·——36·—
Kminek krajowy	—·———·—
Mąka pszenna 45% gł.	84·——85·—
Mąka pszenna grysikowa	85·——86·—
Mąka pszenna 50%	82·——83·—
Mąka pszenna 0000 z Kongr.	80·——81·—
Mąka pszenna grysik.	84·——85·—
Mąka żytnia 65% okr. krak.	56·——57·—
Otręby żytnie	30·——30·50
Otręby pszenne	28·50—29·50
Pęcak	—·———·—
Siekanka	—·———·—
Pobielanka	—·———·—
Fasola biała zwycz.	—·———·—
Fasola biała krótka	—·———·—
Fasola biała długa	—·———·—
Rzepak	75·——76·—
Ziemniaki	15·——16·—
Siano słodkie	28·——30·—
Siano średnie	24·——26·—
Siano kwaśne	19·——21·—
Koniczyna pastewna	36·——38·—
Słoma długa	13·——14·—

—ooo—

ZAKAZ WYWOZU OWSA. W związku ze średnimi wynikami urodzaju na owies wprowadzony zostanie zakaz wywozu owsa zagranicę, celem umożliwienia pokrycia zapotrzebowania wewnątrz kraju.

ŻNIWA W RÓŻNYCH KRAJACH ŚWIATA. Okres żniw jest rozmaity w różnych krajach świata, zależnie od położenia geograficznego danego kraju, klimatu, natury ziemi, daty zasiewów i t. d.

Poniżej ciekawy czytelnik znajdzie wyliczone miesiące, w których odbywa się sprzęt zboża z pola w różnych krajach kuli ziemskiej.

W styczniu żniwa są w Australji i w Nowej Zelandji, a w Ameryce południowej w republice Chile i w Argentynie.

W lutym i marcu w Indjach, zaś w Afryce w górnym Egipcie, w Abisynji i w Senegambji.

W kwietniu w Turcji azjatyckiej, w Persji, w Armenji, w dolnym Egipcie, w Meksyku i na Kubie.

W maju w Japonji, w Chinach, w Tunisie, Algerze i Marokku, zaś w Ameryce północnej w stanie Texas.

W czerwcu w Gruzji, w Grecji, we Włoszech, w Algerze, Marokku, w Portugalji, w Hiszpanji, we Francji, a w Ameryce północnej w stanach Kalifornja i Luizjana.

W lipcu w Rosji południowej, w Polsce, w Rumunji, w Austrji, na Węgrzech, w Szwajcarji, we Francji, w Kanadzie południowej i w stanie Missouri.

W sierpniu w Danji, w Anglji, w Holandji, w Belgji, w Niemczech, we Francji.

We wrześniu i październiku w Kanadzie północnej, w Rosji północnej, w Norwegji, w Szwecji.

W listopadzie w Peru i w Afryce południowej.

W grudniu w Chile, w Argentynie i w Birmie.

Jak widać, najdłużej trwają żniwa we Francji, bo od czerwca do sierpnia, a to z powodu rozmaitego klimatu, panującego w różnych częściach Francji.

BUDOWA WIELKICH CHŁODNI W GDYNI. Na skutek wspólnej inicjatywy min. przemysłu i handlu, min. skarbu, min. rolnictwa i państwowego Banku Rolnego została zadecydowana budowa **wielkich chłodni i składów dla towarów spożywczych w Gdyni.** Chłodnie te zbudowane zostaną wedle najbardziej nowoczesnych metod, w dużym rozmiarze, celem ułatwienia i zracjonalizowania **eksportu jaj, masła, mięsa, bekonów i towarów pokrewnych. Niezbędny kapitał jest już wyznaczony, do prac budowlanych przystąpi się pod koniec września, a na wiosnę r. 1929 chłodnie zostaną oddane do użytku. Sprawa ta stała się niezmiernie aktualną, gdy Państwowy Instytut Eksportowy przy min. przemysłu i handlu stwierdził iż handel polski na zmagazynowanie samych tylko jaj w zagranicznych chłodniach traci rocznie sumę około 10—15 miljonów złotych.**

ODDZIAŁY
PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Dla wiadomości naszych Czytelników podajemy opniżej adresy oddziałów **Państwowego Banku** Rolnego, zaznaczając, na jaki teren rozciąga się działalność każdego oddziału.

1) Oddział **w Krakowie,** plac Szczepański 8 — działa na terenie Małopolski zachodniej.

2) Oddział **we Lwowie,** ul. Piłsudskiego 25 — działa na terenie Małopolski wschodniej.

3) Oddział **w Katowicach, ul. Trzeciego Maja** 9 — działa na terenie województwa śląskiego.

4) Oddział główny **w Warszawie,** ul. Nowogrodzka 50 — działa na terenie byłej Kongresówki i województwa białostockiego, z wyjątkiem województwa lubelskiego.

---

z domu niewoli, święte proroctwo zagłady Babilonu, zbytku, rozpusty i ucisku. I rozdałem pomiędzy ubogich Braci cały mój majątek, abym był ubogi, jak Pan nasz i jego Apostołowie. Albowiem nie można służyć Bogu i bogactwu jednocześnie! Od lat z górą 30 głoszę prawdę bożą między ludem i mimo wszelkich prześladowań związek nasz w tym czasie rozgałęził się po całej Lombardji, a także w innych prowincjach Włoch, we Francji i w Niemczech, ba, nawet w odległej Hiszpanji są już gminy Braci Apostolskich. W Niemczech zgromadzenie biskupów i opatów w Würzburgu, w roku pańskim 1287 odbyte w obecności cesarza Rudolfa, wydało przeciw Braciom Apostolskim ustawę, która zakazywała wiernym przyjmowania ich w dom i podawania im jadła lub napoju. Wprzód jeszcze dobrano się do nas we Włoszech, gdzie sława Braci Apostolskich szeroko rozniosła się pomiędzy ludem, który nas nazywa potocznie Patarenczykami. Dowiedział się o Patarji biskup z Parmy i na jego rozkaz w roku pańskim 1280 wtrącono mnie do więzienia, poczem papież Honorjusz IV polecił wdrożyć śledztwo celem zbadania, czem właściwie są Bracia Apostolscy i do czego dążą. Tak więc wprzód nas prześladowano i więziono, zanim nawet wiedziano, czy zgrzeszyliśmy czemkolwiek!... Przez sześć lat gniłem w więzieniu. Puszczono mnie wreszcie na wolność, bo im się zdawało, że Bracia Apostolscy to zwykły zakon żebraczy, konkurent Franciszkanów i Dominikanów. Skończyło się na tem, że papież zakazał naszego związku, a mnie wydalono z Parmy. Aliści omylili się w swych rachubach biskup i papież. Więzienie mnie nie ugięło, prześladowania nie złamały Braci Apostolskich! Nie poddaliśmy się zakazowi. Wydalony z Parmy, wędrowałem po całych Włoszech północnych niestrudzenie, wszędzie odbywając tajemne zebrania i zakładając wciąż nowe gminy Braci Apostolskich. Patrzcie, o Bracia i Siostry, jak nieprawość nie zdołała zabić sprawiedliwości! Patrzcie, jak robactwo nieczyste toczy naszych wrogów! — Przecze nas prześladują? Dlatego, że głosimy królestwo boże na ziemi, jak je głosił przed stu laty świątobliwy opat Joachim z Fiore. „Koniecznem jest — pisał opat Joachim w swojem proroctwie — abyśmy doszli do prawdziwego naśladownictwa życia Apostołów, nie przez dążenie do posiadania dóbr doczesnych, lecz przez rozdawanie ich raczej“. Przepowiedział on, że niedalekim jest czas, w którym nadejdzie dzień sądu strasznego i kar i runie zgnilizną stoczony kościół rzymski, a na jego gruzach powstanie kościół nowy, zakon sprawiedliwych, tysiącletnie królestwo szczęśliwości powszechnej, przepowiedziane w Apokalipsie św. Jana, w którem nie będzie rozróżnienia, co moje, a co twoje, lecz wszyscy wspólnie będą pracowali i używali darów bożych do sytu, a nie będzie bogatych i ubogich, panów i sług, dostojnych i wzgardzonych, lecz wszyscy będą równi i szczęśliwi. Opat Joachim pomylił się co do daty, ale mimo to proroctwo jego nie jest fałszywe! Zaprawdę, powiadam wam, Bracia i Siostry, spełni się ono wkrótce! — wołał w uniesieniu mówca, którego zebrani słuchali z zapartym oddechem, wpatrzeni weń, jak w proroka.

— Zaprawdę, powiadam wam — grzmiał dalej jego głos — nadejdzie wkrótce dzień sądu sprawiedliwego. Wytrwajcie jeno wbrew prześladowaniom! Wspierajcie się wzajem! Nieście apostolstwo prawdy do wszystkich krajów i narodów i oświecajcie lud ubogi! „Chceszli być doskonałym, to sprzedaj, co masz i rozdaj ubogim“, rzekł Pan. A powiedział także: „Kto opuści dom i braci i siostry i ojca i matkę i rolę gwoli mego imienia, ten zbierze plon stokrotny i zyszcze żywot wieczny!“ Wytrwajcie więc! Silni wiarą, nie lękajcie się paszczęki smoka piekielnego! Jego zęby wykruszą się na opoce bożej i święta sprawa zwycięży potęgę szatańską, a lud wyzwolon będzie z obieży niedoli i ucisku!

.Tak mówił Gerardo Segarelli, założyciel i wódz sekty Braci Apostolskich, a proste jego słowa wnikały głęboko w serca słuchaczów, budząc w nich zapał święty i wiarę niezłomną.

— Czy przysięgacie wytrwać w wierze apostolskiej i nie ugiąć się przed możnymi tego świata?

— Przysięgamy! — brzmiała chórem odpowiedź.

Gerardo Segarelli zstąpił z kamienia. Zebranie było skończone. Zgaszono łuczywa i ludzie poczęli się rozchodzić.

Przed Fra Gerardem stanęły dwie postaci.

— Ojcze, pozwól nam nieść apostolstwo twoje pomiędzy lud i walczyć u twego boku aż do ostatniego tchnienia!

— Kto jesteście?

— Dolcino i Małgorzata z Trenk.

— Ach, to wy, dziatki moje, o których już mi mówiono! Pójdźcie ze mną!

(Ciąg dalszy nastąpi).

5) Oddział w **Lublinie**, ul. Kapucyńska 1 — działa na terenie województwa lubelskiego.
6) Oddział w **Łucku**, ul. Jagiellońska 107 — dziaa na terenie województwa wołyńskiego.
7) Oddział w **Pińsku** — działa na terenie województwa polskiego.
8) Oddział w **Wilnie**, ul. Wielka Pohulanka 24 — działa na terenie województw wileńskiego i nowogrodzkiego.
9) Oddział w **Poznaniu**, ul. Kantaka 10 — działa na terenie województwa poznańskiego,
10) Oddział w **Grudziądzu**, ul. Sienkiewicza 18 — działa na terenie województwa pomorskiego.

—ooo—

Jak uniknąć chwastów

Można śmiało przyjąć, że zachwaszczenie pól powoduje średnie obniżenie plonów co najmniej o 10—20 procent, a czasem i więcej. Warto więc zadać sobie nieco trudu i postarać się o wyplenienie chwastów z naszych pól.

A jak się do tego zabrać?

Przedewszystkiem nie należy chwastów rozsiewać! Już z tem nasieniem, które wysieje się samo, będziemy mieli dość kłopotu. Należy więc zadać sobie nieco trudu i oczyścić jak najstaranniej ziarno siewne. Używane powszechnie narzędzia do czyszczenia zboża, jak młynek i wialnia, pozostawiają jeszcze w ziarnie sporo nasion kąkolu, rozmaitych wyczek, główki ostu i t. p. Dokładnego oczyszczenia ziarna siewnego możemy dokonać przy pomocy trijera, odbierającego nietylko okrągłe nasiona chwastów, ale i ziarna połupane przy młocce.

Trijer jest narzędziem drogiem, a z tego powodu niedostępnem dla małorolnego gospodarza. Ale gdzie siły jednego człowieka są za słabe, tam wiele może zdziałać gromada. Nie powinno więc być dziś Kółka Rolniczego, które nie miałoby bodaj jednego wspólnego trijera.

Te Kółka, które nabyły to pożyteczne narzędzie, nie żałują wydatku pieniężnego, bo ziemia zwraca kapitał z procentem. Kto ziarno, oczyszczone na młynku i wialni, przepuści przez trijer, ten zbiera więcej nietylko dlatego, że nie sieje chwastów, ale także dzięki wysiewowi celniejszego ziarna.

Drugi sposób pozbycia się chwastów z roli polega na zmuszeniu ich do kiełkowania i na zniszczeniu po wzejściu.

W ślad za ostatnim wozem, wywożącym z pola zboże lub koniczynę, powinna iść płytka podorywka. Pod odwróconą płytko ziemią znajdą chwasty dość wilgoci, ciepła i powietrza, by mogły skiełkować. Jeśli po wzejściu chwastów puścimy ostrą włókę, bronę lub kultywator, wtedy zniszczymy młode i delikatne roślinki chwastów. Te zaś roślinki, które mogły ocaleć, możemy rzucić na dno bruzdy w czasie orki, a wtedy nie zobaczą one już więcej światła dziennego.

Wykonywanie we właściwym czasie płytkich podorywek jest najskuteczniejszym sposobem tępienia chwastów nasiennych.

—ooo—

Rejestrowy zastaw rolniczy.

Dnia 27 czerwca br. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rejestrowym zastawie rolniczym (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 360). Rozporządzenie to ma dla rolnictwa pierwszorzędne znaczenie, gdyż otrzymanie pożyczki na zastaw produktów rolnictwa i przemysłu rolnego umożliwia producentowi wstrzymanie się ze sprzedażą do czasu sprzyjającej konjunktury. Poza troską o dobrobyt rolników, prawodawcą kierował również wzgląd na bilans handlowy. Dotkliwy bowiem brak pieniędzy i kredytów na wsi powoduje, że rolnicy, przyciśnięci długami, wyprzedają ziarno w jesieni za bezcen. Ziarno to wykupują kupcy zagraniczni, by na wiosnę sprzedać je zpowrotem w Polsce ze znacznym zyskiem. Jasnem jest zaś, że rolnik, otrzymawszy w jesieni pożyczkę na zastaw zboża, czy też innych produktów rolnych, będzie mógł poczekać ze sprzedażą.

Według omawianego rozporządzenia zastawiać można wszelkie produkty rolnictwa i przemysłu rolnego, które odpowiadają następującym trzem warunkom: 1) produkty te muszą stanowić własność zastawiającego; 2) nie mogą stanowić nieruchomości ani z natury, ani z ustawy, ani z przeznaczenia.Tak więc owoce i zboże na pniu, drzewo niewycięte, jako związane z nieruchomością, nie mogą stanowić zastawu. Z chwilą jednak np. zżęcia zboża, choćby ono jeszcze leżało niesprzątnięte, zastaw może być dokonany. Inwentarze martwe i żywe, oraz inne przedmioty, konieczne do prowadzenia gospodarstwa, są uważane, jako nieruchomość z przeznaczenia, od zastawu zatem są wyłączone. 3) Produkty, które mają być zastawione, winny znajdować się w nieruchomości, która albo stanowi własność zastawiającego, albo też jest przez niego dzierżawiona, lub użytkowana. W wypadku, gdy znajduje się na nieruchomości, dzierżawionej przez zastawiającego, ten ostatni winien uzyskać zgodę właściciela nieruchomości na piśmie notarjalnem lub zaświadczonem notarjalnie, względnie sądownie.

Zastawiającym może być każda osoba fizyczna lub prawna, która prowadzi gospodarstwo rolne lub przedsiębiorstwo przemysłowo-rolnicze. Ponieważ istnieje wiele przedsiębiorstw, które obok przemysłu czysto rolniczego zajmują się również przeróbką innych płodów, prawo wymaga, aby charakter rolniczy był w danym przemyśle dominującym.

Przyjmować zastawy mogą państwowe instytucje kredytowe, kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, oraz inne instytucje kredytowe, które oznaczy minister skarbu. Jak widać, celem zapobieżenia wyzyskowi zastawcy, prawo dopuszcza w roli zastawnika przedewszystkiem instytucje o charakterze publiczno-prawnym.

Ponieważ zastaw pozostaje pod opieką dłużnika, musi on pozwolić wierzycielowi na badanie stanu przedmiotu zastawionego. O ileby zaś dłużnik zastaw bezprawnie niszczył, usunął lub też zastawił rzecz cudzą, prawo przewiduje karę więzienia do 1 roku i grzywny do 10.000 zł., o ile dany czyn nie ulega karze cięższej według kodeksu karnego. Ten stosunkowo wysoki wymiar kary ma za zadanie obronę praw zastawnika przed nadużyciem ze strony dłużnika, będącego w faktycznem posiadaniu zastawu. Poza tem, jeżeli zastaw został ukryty, usunięty lub zniszczony (nawet działaniem siły wyższej), a dłużnik na żądanie wierzyciela nie przywróci poprzedniego stanu rzeczy, suma staje się natychmiast wypłacalną.

Przeglądając rozporządzenie o rejestrowym zastawie rolniczym, odnosi się wrażenie, że wpłynie ono istotnie na polepszenie sytuacji rolników, ale tylko w tym wypadku, gdy równocześnie instytucje kredytowe będą rozporządzały dostatecznemi funduszami, na ten cel przeznaczonemi. Inaczej ustawa pozostanie tylko na papierze.

—ooo—

Pomoc przy skaleczeniu u zwierząt.

Pośród różnych wypadków, nawiedzających nasz inwentarz żywy, najczęściej zdarzają się wszelkiego rodzaju skaleczenia; skaleczenia te, mające nieraz bardzo poważne następstwa bywają, niestety, najczęściej lekceważone przez właścicieli, lub jeżeli z ich strony stosowane są jakieś zabiegi opatrunkowe, to przeważnie są one wykonywane niewłaściwie, nieracjonalnie, a nieraz nawet szkodliwie.

A przecież pierwsza pomoc przy każdem zranieniu jest bardzo ważna i często decyduje o przebiegu całej dalszej kuracji, albo też nawet i o życiu danego zwierzęcia. Dlatego też osoba, nie mająca pojęcia o opatrywaniu ran i stosowania potrzebnych środków właściwych w różnych wypadkach — nie powinna się do tego sama zabierać, a powierzyć tę czynność lekarzowi, szczególnie jeżeli sprawa jest poważniejsza i jeśli dane zwierzę przedstawia większą wartość, naprzykład cenny koń, lub dobra mleczna krowa, wydatek taki opłaci się zawsze.

Niezrozumienie rzeczy najczęściej polega na tem, że zwykle się zdaje, iż zadaną ranę wystarczy tylko „zajodynować“ i czemśkolwiek zawiązać. Tymczasem tak nie jest. Ileż to razy się słyszy narzekania, że gdy naprzykład koń miał maleńką ranę od podkowy i rankę tę codzień jodynowano, niewiadomo dlaczego noga zaczęła obrzękać, koń dostał gorączki i po paru dniach padł wskutek zakażenia. Jest to najzupełniej zrozumiałe i inaczej być nie mogło.

Cała rzecz polega na tem, że jodyna, czyli nalewka jodowa na spirytusie, jakkolwiek jest środkiem dezynfekującym i bardzo nawet cennym, jednakże zastosowana na ranę tylko powierzchownie, nie może przeniknąć w głąb do samego jej dna, choćby pozornie niewielkiej i nie może okazać swego bakterjobójczego działania na zarazki które już przeniknęły w najgłębsze szczelinki zranionych tkanek, czy to za pośrednictwem powodującego ranę narzędzia, czy też później w kurzu, błocie i t. p. Przez takie powierzchowne zajodynowanie rany wytwarzamy na jej powierzchni błonkę, nie dopuszczającą do ukrytych w głębi rany bakteryj ani powietrza, ani różnych środków, któreby mogły przyczynić się do ich zniszczenia, a więc w ten sposób zabezpieczamy zarazki te i one nadal w ranie pozostają, żyją, rozmnażają się, wywołując zakażenie. Główny błąd takiego postępowania polega na tem, że nie należy rany zasklepiać, lecz przeciwnie, trzeba oddziaływać i to jak najczęściej odpowiedniemi bakterjobójczemi rozczynami w głąb rany i w ten sposób nie dopuszczać do pozostawiania w niej żywych zarazków.

W tym celu należy każdą świeżo zadaną ranę choćby najmniejszą, opatrywać w sposób następujący. Przedewszystkiem wystrzyc króciutko włosy naokoło rany przynajmniej na 2—3 centymetry od jej brzegów, poczem zapomocą czystej szprycki, dobrze wymytej w ciepłej wodzie z mydłem, a następnie przez 10 minut moczonej w 2% rozczynie lizolu, dokładnie i głęboko przynajmniej 10-ciokrotnie przeszprycować ranę 1% rozczynem lizolu (brać 1 łyżeczkę od herbaty oczyszczonego lizolu na 3 szklanki przegotowanej, ostudzonej wody); zamiast lizolu można też do przepłókiwania rany używać i następujące rozczyny: 2% rozczyn karbolu, 2% rozczyn angielskiej kreoliny, 1 na 1000 rozczyn sublimatu; wszystkie rozczyny muszą być przyrządzone na wodzie przegotowanej i przecedzonej przez watę; jest to bardzo ważny warunek, o którym nie wolno zapominać. Co do rozczynów sublimatowych, to ponieważ sublimat jest wielką trucizną, przygotowanie tych rozczynów z pastylek sublimatowych „na oko“, nie uwzględniając wymagań przepisów jest rzeczą karygodną, powodowało to nieraz niepożądane skutki, a nawet nieszczęśliwe wypadki z powodu zatrucia. Następnie, należy włożyć w ranę jak najgłębiej złożony w kilkoro kawałeczek gazy sterylizowanej, czyli wyjałowionej, gazę tę ucinać czystemi nożyczkami, których końce opala się przedtem nad ogniem; gazę zakładać nie palcami, lecz takiemiż nożyczkami, lub świeżo ostruganem czystem drewienkiem. Po nałożeniu gazy wewnątrz rany, zwierzchu również należy nałożyć na nią złożony w kilkoro kawałek tej samej gazy, na to płaski kawałek waty higroskopijnej i dopiero wtedy wszystko obandażować czystym bandażem z gazy, lub też z czystego płótna.

Wykonawszy to ściśle w sposób wyżej opisany można mieć pewność, że do rany nie przedostaną się zarazki zzewnątrz. Ponieważ zaś można przypuszczać, że nie wszystkie zarazki zostały zabite w ranie przez wykonane przepłókiwanie, należy przepłókiwania wyżej opisane powtarzać przynajmniej trzy razy na dobę w ciągu 2—3 dni, za każdym razem zakładając świeży kawałek gazy. Jeżeli niema pod ręką gazy wyjałowionej, może też być użyta gaza czysta, zwyczajna, lecz wtedy należy ją zwilżyć w 50% alkoholu, albo w rozczynie eteru z jodoformem w stosunku 1 część jodoformu na 10 części eteru. Jeżeli mamy ten rozczyn, to bardzo jest pożądane zwilżanie nim nawet gazy wyjałowionej.

Takie powinno być postępowanie w pierwszych dniach przy zadanej świeżej ranie, później zaś wystarczy robić te przepłókiwania 1—2 razy dziennie ze zmianą gazy; gdy rana zaczyna się wypełniać i gaza już nie będzie mogła się w niej pomieścić, wtedy dopiero trzeba taką ranę codziennie jodynować zapomocą pędzelka z waty aż do zagojenia. Jeżeli w gojącej się ranie tworzy się zbyt wiele ziarniny, czyli t. zw. pospolicie dzikie mięso, wtedy wybujałości te należy smarować 10—15% rozczynem lapisu raz na dzień i wtedy bandażowanie rany już jest zbyteczne.

Lek. wet. **Z. Olszański.**

Na fundusz prasowy „PRAWA LUDU“:

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ ŚP. TOW. JANA MALISZA: Michalec J., Świątniki górne, zł. 10.

Poradnik prawniczy.

REGULAMINY PRACY.

W „Prawie Ludu“ z dnia 8 lipca tow. Stefan Kozak z Wierzchosławic bardzo słusznie domagał się, by wszędzie, gdzie robotnicy pracują, **wisiały regulaminy pracy.**

Myśl ta częściowo zostaje urzeczywistniona obecnie, albowiem rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 o umowie o pracę robotników zawiera w tej sprawie ważne przepisy.

Oto **najpóźniej z dniem 20 sierpnia b. r.** we wszystkich zakładach pracy, zatrudniajcących ponad 20 robotników, powinny być wydane **regulaminy pracy.** Dla poszczególnych oddziałów zakładu pracy lub dla poszczególnych kategoryj robotników mogą być wydawane odrębne regulaminy. — Regulamin taki posiada moc obowiązującą dla pracodawcy i dla robotników; **jeżeli jednak jest sprzeczny z ustawami, winien być unieważniony przez inspektora pracy.** Regulamin pracy nie może uszczuplać praw poszczególnych robotników, zastrzeżonych im przez umowę o pracę; w przeciwnym razie robotnicy mogą dochodzić swych szkód i strat w drodze sądowej.

Regulamin pracy powinien zawierać:

a) oznaczenie **początku i końca czasu pracy, oraz przerw w pracy** we wszystkie dni w tygodniu dla mężczyzn, kobiet, dla robotników młodocianych z uwzględnieniem czasu ich nauki szkolnej, jak również dla kategoryj robotników, wykonujących czynności specjalne;

b) czas normalnego czyszczenia narzędzi, maszyn i urządzeń oraz porządkowania zakładów pracy;

c) przesuwanie zmian w zakładach o ruchu ciągłym;

d) **wykaz dni świątecznych ustawowych** oraz innych stale przestrzeganych w danym zakładzie pracy;

e) **czas i miejsce wypłaty wynagrodzenia;**

f) przepisy ostrożności przy obchodzeniu się z ogniem, światłem i t. p., w razie braku specjalnych przepisów bezpieczeństwa;

g) **rodzaje przekroczeń i wysokość kar pieniężnych** za nie nakładanych;

h) taksę za zgubione lub zniszczone przez robotników książeczki obrachunkowe.

Nadto **dla górnictwa:**

i) kolejność, w jakiej zjazd i wyjazd robotników ma się odbywać;

j) czas i miejsce wydawania górnikom materjałów i narzędzi do pracy.

Ponadto regulamin pracy może zawierać wyciągi z ustaw dotyczących stosunków pracy.

Projekt regulaminu pracy winien być opracowany przez zarząd zakładu pracy i wywieszony w **miejscu widocznem dla wszystkich robotników.** Po tygodniu zarząd przesyła projekt regulaminu do obwodowego inspektora pracy z prośbą o zatwierdzenie. Zarządy kopalni mają drugi egzemplarz regulaminu przesłać również do zatwierdzenia przez władzę górniczą. Obwodowy inspektor pracy ma w przeciągu dwóch tygodni zbadać, czy regulamin pracy jest zgodny z ustawami, poczem ma go zatwierdzić, albo odrzucić. Po zatwierdzeniu przez inspektora, **regulamin pracy winien być bezzwłocznie wywieszony w lokalu zakładu pracy w miejscach widocznych i winien być zawsze utrzymany w stanie czytelnym.** Przed przystąpieniem robotnika do pracy, pracodawca winien podać mu regulamin do wiadomości.

W każdym zakładzie pracy, zatrudniającym **poniżej dwudziestu robotników,** powinno być wywieszone **obwieszczenie wewnętrzne,** zawierające następujące punkty, zgodne z obowiązującemi ustawami:

a) oznaczenie **początku i końca pracy oraz przerw w pracy** we wszystkie dni tygodnia;

b) **wykaz dni świątecznych** ustawowych, oraz innych, stale przestrzeganych w danym zakładzie pracy;

c) **terminy i miejsce wypłaty wynagrodzenia.**

Ponadto obwieszczenie może zawierać wyciągi ustaw, dotyczących stosunków pracy. O ile obwieszczenie jest niezgodne z obowiązującemi ustawami, inspektor pracy winien je unieważnić i ma być zastąpione w ciągu trzech dni przez nowe obwieszczenie, zgodne z przepisami prawa.

Organizacje robotnicze powinny wszędzie przypilnować wykonania tych ważnych przepisów ustawy. O ile gdzieś nie wywieszono regulaminu pracy, albo obwieszczenia, należy o tem bezzwłocznie zawiadomić obwodowego inspektora pracy. Zaznaczamy z naciskiem, że ważny jest tylko regulamin względnie obwieszczenie, zatwierdzone przez inspektora pracy.

KRONIKA.

WRZESIEŃ

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wsch.	Słońca Zach.
2 N	Stefana kr. węg.	4 47	18 24
3 P.	Szymona Słupnika	4 49	18 22
4 W.	Rozalji p.	4 50	18 19
5 Ś.	Wawrzyńca, Just. b. w.	4 52	18 17
6 C.	Zacharjasza pr., Petronjusza	4 54	18 14
7 P.	† Jana m., Reginy p. m.	4 56	18 11
8 S.	*Nar. N. M. P.*, Adrjana m.	4 57	18 8

ZNOWU KONFISKATA PISMA SOCJALISTYCZNEGO. Z zarządzenia władz skonfiskowano „Głos Zagłębia“ ,organ PPS w Zagłębiu Dąbrowskiem, za artykuł „A jednak milczeć nie będziemy“.

WIELKIE ZMIANY W STAROSTWACH. Dotychczasowy starosta krakowski p. Zbrowski został przeniesiony do urzędu wojewódzkiego w Krakowie, gdzie ma objąć stanowisko naczelnika wydziału samorządowego, w miejsce dra Zawadzkiego, który przechodzi na emeryturę. Starostą krakowskim ma zostać p. major Dziadosz, dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie. Naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej województwa dr Kwiatkowski przechodzi niebawem na emeryturę, a kierownictwo wydziału ma objąć jeden z urzędników ministerstwa pracy i opieki społecznej. Prócz tego wojewoda krakowski przeniósł: dra Wł. Wnęka z Myślenic do starostwa w Nowym Targu, dra M. Klaputa ze starostwa powiatowego w Krakowie do urzędu wojewódzkiego, St. Heynara z Tarnowa do Wadowic, Alfreda Winiarskiego z Nowego Targu do Grybowa, St. Niewczasa z Jasła do Gorlic, St. Poznana z Oświęcimia do Gorlic, Ignacego Styrskiego ze starostwa w Krakowie do krakowskiego starostwa grodzkiego, St. Rossa z Grybowa do Wieliczki, T. Najdę z Gorlic do Jasła, Wł. Terenkoczego z urzędu wojewódzkiego do starostwa krakowskiego i J. Rajewskiego z Brzeska do Wadowic. Nadto minister spraw wewnętrznych przeniósł w stan spoczynku starostę z Wadowic Al. Wysockiego.

NOWY WOJEWODA POMORSKI. Minister spraw wewnętrznych powierzył kierownictwo pomorskiego urzędu wojewódzkiego (w miejsce ś. p. Młodzianowskiego) dotychczasowemu staroście pińczowskiemu p. Wiktorowi Lamotowi.

KURSY DLA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH. Wolna Wszechnica Polska w Warszawie zorganizowała specjalne Studjum administracji komunalnej, którego zadaniem jest kształcenie pracowników samorządowych. Studjum co półrocze urządza dwa kursy: A) dla pracowników miejskich i powiatowych, na który przyjmowani są pracownicy samorządowi o wykształceniu conajmniej 6 klas szkoły średniej, oraz B) dla pracowników gmin wiejskich, na który wymagane jest wykształcenie 7-klasowej szkoły powszechnej lub 4 klas szkoły średniej. Takich podwójnych kursów Studjum zorganizowało dotychczas 3, dając możność 270 pracownikom samorządowym uzupełnienia swej fachowej wiedzy. W nadchodzącem półroczu Studjum uruchamia następne dwa kursy. Wykłady rozpoczynają się 1 października r. b., skończą się zaś w końcu stycznia r. p. Podobnie jak na kursach poprzednich wykładane będą przedmioty z zakresu prawa, ekonomji politycznej, skarbowości państwowej i komunalnej, ustroju i polityki samorządu oraz biurowości i rachunkowości komunalnej. Słuchacze, po wysłuchaniu wykładów i złożeniu przepisanych egzaminów, otrzymają świadectwa z ukończenia kursu. Zapisy na kursy przyjmuje sekretarjat Studjum: Warszawa. Wolna Wszechnica Polska, Śniadeckich 8.

ZMIANA REGULAMINU SEJMOWEGO. Rządowe stronnictwo sejmowe opracowuje obecnie wniosek o zmianę przepisów regulaminu sejmowego, który ma być wniesiony jesienią do laski marszałkowskiej wraz z projektami reformy konstytucji. Projekt dotyczy przedewszystkiem sposobu ustalania porządku obrad.

KIEDY BĘDZIE ZWOŁANY SEJM? Jak donoszą dzienniki, Sejm będzie zwołany w październiku, a zbierze się w pierwszych dniach listopada i zajmie się przedewszystkiem budżetem. Równocześnie będą prowadzone obrady nad zmianą Konstytucji.

NOWY BILON. Mennica państwowa rozpoczęła już wybijanie nowych 5-złotowych monet srebrnych, które zostaną wypuszczone na rynek pieniężny w ilości 28 miljonów sztuk.

PROJEKTY USTAW NA SEJM. Min. pracy i opieki społecznej kończy obecnie opracowanie projektu nowej ustawy o opiece nad macierzyństwem. Ustawa nałożyć ma na samorządy obowiązek budowy i utrzymania specjalnych zakładów dla kobiet-matek. To samo ministerstwo ukończyło opracowanie projektu ustawy o umowach zbiorowych oraz projektu ustawy o zatargach zbiorowych i rozjemstwie. Obydwa te projekty, po rozpatrzeniu ich przez Radę Ochrony Pracy, przekazane zostaną Sejmowi w jesieni. Min. skarbu opracowało projekt nowego prawodawstwa celnego, które wniesione ma być na sesję jesienną ciał ustawodawczych.

NA WALKĘ Z POŻARAMI MUSZĄ DAĆ PIENIĄDZE GMINY. Mając na uwadze klęskę pożarów na wsi, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby budżety gmin wiejskich zawierały specjalne sumy na zakup sikawek, beczek i drabin pożarniczych oraz na organizację straży. Jednocześnie zlecono gminom wiejskim baczny nadzór nad stanem przewodów kominowych budowli mieszkalnych, których zaniedbanie staje się częstokroć przyczyną pożaru.

„SAMORZĄD MAŁOPOLSKI“. Związek Przedstawicieli i Pracowników Samorządowych Powiatu Wadowickiego wydaje od niedawna miesięcznik pod tytułem **„Samorząd Małopolski“.** Pismo to może oddać poważne usługi działaczom samorządowym, zwłaszcza w gminach wiejskich, albowiem przynosi ono dokładny przegląd ustaw i rozporządzeń w dziedzinie samorządu terytorjalnego, szkolnego, wyznaniowego i gospodarczego; wyjaśnia obowiązujące prawodawstwo w sposób dla każdego zrozumiały; wreszcie omawia sprawy bieżące samorządu gminnego i powiatowego.

Na uznanie zasługuje zdrowe dążenie pisma **do obrony samorządu w Małopolsce,** niszczonego bez litości od lat dziesięciu i marniejącego z dnia na dzień. Czynnik obywatelski, czynnik społeczny jest stale rugowany z samorządu przez bezduszną biurokrację, co jest sprzeczne całkowicie z samem pojęciem samorządu.

„Samorząd Małopolski“ grzeszy tylko jednem: oto brak mu socjalnego ujęcia zagadnień gospodarki samorządowej. A wszakże gmina i powiat jest — tak samo, jak państwo — terenem walki klasowej, walki między klasą pracującą a klasą posiadającą o rządy w gminie i o charakter społeczny gospodarki gminnej czy powiatowej. Zagadnienia samorządowe nie są w nowem piśmie oświetlane z tej strony i to nas, jako socjalistów, musi razić.

Pomimo to, nasi radni gminni i komitety wiejskie PPS wiele mogą skorzystać, czytając stale „Samorząd Małopolski“ i dlatego **polecamy prenumerowanie tego pisma.** Adres redakcji i administracji: Wadowice, ul. Mickiewicza 30. Prenumerata roczna 5 zł., numer pojedyńczy 50 groszy.

WYCIECZKA POSŁÓW „WYZWOLENIA“ W PRADZE. Do Pragi przybyła wycieczka posłów „Wyzwolenia“ z posłem Malinowskim na czele. Na dworcu powitała gości delegacja parlamentu czechosłowackiego oraz przedstawiciel poselstwa polskiego.

„DZIELNY“ STAROSTA. Jeden z byłych funkcjonarjuszów za rządów Moraczewskiego, obecny starosta Malanowski w Rypinie, tak się „wysanował“ za czasów „sanacji moralnej“ ze swego dawnego radykalizmu, iż obecnie nie waha się **„z całej siły walić prosto w piersi“** (dosłownie) miejscowych obywateli... Fakt tego rodzaju zdarzył się niedawno w gmachu starostwa z interesantami, którzy udali się do p. starosty na posłuchanie. „Dzielny“ starosta — niema co mówić! — ale co na to p. minister spraw wewnętrznych!??

MILJONOWE STRATY Z POWODU GRADOBICIA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Z Jarosławia i Brzozowa sygnalizują, że w ciągu ostatnich dwóch dni szalała tam straszna burza z gradem, wielkości kurzego jaja. Wyrządzone szkody na polach przekraczają miljon złotych.

UTOPIŁA SIĘ W „CUDOWNEJ“ STUDNI. Podczas odpustu w Kalwarji Zebrzydowskiej pewna kobieta z Kielc, chcąc zaczerpnąć wody z „cudownej“ studni u Aniola Stróża, uwiązała flaszkę na sznurek i nachyliła się nad studnią, straciła jednak równowagę i wpadła głową na dół do głębokiej studni. Gdy ją wydobyto, kobieta już nie żyła. Księża, którzy obietnicami cudów ściągają z dalekich stron tysiące naiwnych owieczek, z czego ciągną kolosalne sumy, nie zabezpieczą ich przed śmiercią.

POŁĄCZENIE ORGANIZACYJ ROLNICZYCH. Przed paru dniami nastąpiło połączenie organizacyj rolniczych, należących do Związku Polskich Organizacyj Rolniczych i do Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych. Jedynka bardzo się cieszy z tego połączenia, wskazując na solidarność drobnych chłopów z obszarnikami. My, socjaliści twierdzimy, że takie połączenie jest tylko na papierze, ale nie w życiu. Życie bowiem mówi zupełnie co innego, tu niema połączenia. Obszarnik dalej niemiłosiernie wyzyskuje chłopów, dalej wygładza kraj przez masowy wywóz i dalej dąży

do odebrania praw chłopom. Więc to całe połączenie jest zwykłą komedją, aby ćmić naiwnych chłopów.

PRZEKAZY POCZTOWO-ZAGRANICZNE. Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło od dn. 11 sierpnia rb. nowe przepisy, regulujące obrót przekazów pieniężnych pocztowych, pomiędzy Polską i państwami zagranicznemi. Obecnie urzędy pocztowe zagraniczne będą przekazy przesyłać wprost do miejsca zamieszkania adresata, a nie tak, jak to było do tej pory, że przekazy zagraniczne były kierowane do kilku centrali, gdzie je przewalutowywano na monetę złotową i dopiero wówczas wysyłano do miejsca przeznaczenia, co powodowało stratę czasu. Urzędy pocztowe zagraniczne przy przyjmowaniu przekazów do Polski w monecie swego kraju, będą przewalutowywać wysyłaną sumę na walutę złotową. Taka sama manipulacja stosowana będzie przy wysyłaniu pieniędzy z Polski zagranicę, t. j. urząd pocztowy, przyjmując przekaz w monecie złotowej przelicza go na walutę państwa do którego przekaz jest przeznaczony. Narazie nowy sposób wymiany przekazów zaprowadzony zostaje pomiędzy Polską a Francją, Stanami Zjednoczonemi Ameryki, Kanadą i zagłębiem Saary. Najwyższa dopuszczalna kwota przekazu pieniężnego ma wynosić do Francji i Saary równowartość 1000 zł., do Stanów Zjednoczonych i do Kanady 100 dolarów. W najbliższym czasie projektowana jest wymiana przekazów także z Argentyną i Brazylją.

CO NA TO WŁADZE? Czytamy w jedynkowej „Gazecie Podhalańskiej", że Rada miejska w Nowym Targu przyznała wydawnictwu tej gazety subwencję w wysokości 200 zł.

Ciekawi jesteśmy, czy władze państwowe, które niejednokrotnie zawieszają uchwały Rad gminnych, nawet korzystne dla gmin, zawieszą uchwałę Rady miejskiej w Nowym Targu?

Kronika zagraniczna.

PODPISANIE PAKTU PRZECIWKO WOJNIE W PARYŻU. W poniedziałek 27 sierpnia odbędzie się w Paryżu uroczysty akt podpisania paktu tak zw. Kelloga potępiającego wojnę jako sposób załatwiania sporów między narodami. Uroczysty ten akt, mający olbrzymie znaczenie dla pokoju światowego odbył się w sali tak zw. zegarowej Ministerstwa spraw zagranicznych, a nie, jak przedtem projektowano w sali „zwierciadlanej" w Wersalu, a to ze względu na Niemców, którzy tak niedawno, bo jeszcze 9 lat temu podpisywali tam traktat pokojowy, po wojnie światowej. Pakt ten podpisało 15 mocarstw europejskich.

CZŁONEK PARTJI PRACY — ARCYBISKUPEM. Na miejsce 81-letniego angielskiego arcybiskupa Davidsona, ustępującego ze swego stanowiska w październiku r. b., mianowano arcybiskupem Canterbury dotychczasowego arcybiskupa Jorku Cosmo G. Langa, który jednocześnie otrzyma godność prymasa kościoła anglikańskiego Anglji. Miejsce Langa obejmie dotychczasowy biskup manczesterski, William Temple, który od roku 1919 należy do Partji Pracy. Kiedy w Polsce socjalistycznej mógłby być arcybiskup-socjalista?

POLEPSZENIE BYTU ROBOTNIKÓW POLSKICH W NIEMCZECH. W parlamencie niemieckim przyjęto prawo międzynarodowego porozumienia, dotyczące uprawnienia robotników krajowych i zagranicznych pod względem wypłacania odszkodowań wskutek nieszczęśliwych wypadków lub nabawienia się choroby zawodowej. Ustawa przyznaje wszystkim robotnikom zagranicznym w razie nieszczęśliwego wypadku prawo do odszkodowania takie, jakie otrzymują robotnicy niemieccy. Uchwała ta jest bardzo ważną dla Polski z tego względu, że na G. Śląsku po stronie niemieckiej pracuje dużo robotników polskich, traktowanych po macoszemu.

ALBANJA KRÓLESTWEM. Jak nam donoszą, w najbliższych dniach zostanie prezydent albański Achmet - Zogu obwołany królem pod imieniem Skanderbega III.

OBŁĘD TĘPIENIA WSZYSTKIEGO CO POLSKIE, NA LITWIE. W dniu wczorajszym nadeszły do Wilna wiadomości, że władze litewskie postanowiły zamknąć z początkiem roku szkolnego przeszło połowę wszystkich szkół polskich, znajdujących się w powiatach na granicy polsko-litewskiej.

POLSKIE CZAPKI NA PERSKICH GŁOWACH. Jak wiadomo, władca perski Riza Khan wydał dekret, wprowadzający europejskie przykrycie głowy. W związku z tem bawiący niedawno w Polsce kupcy perscy zamówili w Bielsku dwa miljony gotowych czapek dla ludności perskiej.

CZTERY JĘZYKI W ODESSIE. Rada miejska w Odessie przyjęła na ostatniem posiedzeniu uchwałę na mocy której wszystkie rozporządzenia Zarządu Miejskiego Odessy mają być ogłaszane równocześnie w językach rosyjskim, polskim, niemieckim i żydowskim.

Rozmaitości.

PRACOWITOŚĆ PSZCZÓŁ.

Dla badania różnych zagadnień związanych z pszczelnictwem amerykańskie Ministerjum Rolnictwa prowadzi specjalne laboratorjum, z którego badań wyjmujemy następujące, dotyczące pracowitości pszczół szczegóły. Według danych, zebranych przez to laboratorjum pszczoła przez trzy tygodnie pracuje w ulu w charakterze niańki, a przez następne trzy tygodnie jako robotnica. — Przez ten czas pszczoła wywodzi 3165 młodych i zbiera 800 miligramów t. zw. nektaru. Nie jest to jeszcze właściwy miód, gdyż zawiera dużo wody. W rzeczywistości bowiem na 1 kilo miodu musi 2.000 pszczół przez trzy tygodnie pracować.

Czas potrzebny pszczole na to, aby z pełnym ładunkiem pyłu kwiatowego surowca — wrócić do ula, waha się w zależności od wydajności kwiatów, pomiędzy 8 a 10 minutami. Z pośród pszczół będących przedmiotem obserwacji 3,16 proc. nie wróciło wcale do ula.

ILU POLAKÓW ŻYJE W ROSJI. „Izwiestia" ogłosiły wyniki powszechnego spisu ludności na terenach Rosji sowieckiej, przeprowadzonego w grudniu 1926 roku. Według danych spisu, ludność Rosji sowieckiej wynosiła **146.989.000 czyli okrągło 147 miljonów.**

Pod względem narodowościowym, Rosjanie stanowią w tysiącach 77 miljonów 760 tysięcy (52.9 procent), Ukraińcy 31 milj. 194 tys. (21.2 proc.), Białorusini 4 milj. 738 tys. (3.2 proc.), Kozacy 3 milj. 959 tys. (2.7 proc.), Uzbekowie 3 milj. 904 tys. (2.6 proc.), Tatarzy 3 milj. 15 tys. (2.0 proc.), Żydzi 2 milj. 600 tys. (1.8 proc.), Gruzini 1 milj. 821 tys. (1.2 proc.), Turcy 1 milj.706 tys. (1.2 proc.), Ormianie 1 milj. 238 tys. (1.1 proc.), Mordwa 1 milj. 238 tys. (1.1 proc.), **Polacy 782 tysiące** (0.5 proc.). — Ogółem Rosję sowiecką zaludnia 30 narodowości.

We właściwej Rosji żyje Polaków — 197 tysięcy, czyli (0.2 proc.), na Ukrainie — 476 tysięcy i na Białorusi — 97 tysięcy.

Z pośród 782 tysięcy Polaków, tylko 402 tysiące, t. j. 53.6 proc. podało język polski jako język domowy. Reszta mówi przeważnie po rosyjsku lub ukraińsku.

ILU LUDZI UMIERA A ILU SIĘ RODZI NA MINUTĘ. Na ogólną ilość ludności na całej kuli ziemskiej umiera rocznie przeciętnie 20 na każdy 1 tysiąc ludzi, albowiem co rok umiera około 32 miljonów ludzi, czyli dziennie umiera 87 tysięcy 671, a więc co godzinę 3 tysiące 653, albo co minutę 61, albo na sekundę 1 człowiek. Urodzenia przewyższają rocznie liczbę śmiertelności o 7 miljonów, gdyż co ro krodzi się na świecie około 39 miljonów dzieci, czyli dziennie rodzi się 106 tysięcy 840 dzieci, a więc co godzinę 4 tysiące 452, albo na minutę 74, na każdą sekundę przypada 1.2 urodzeń. W Stanach Zjednoczonych śmiertelność wynosi rocznie przeciętnie 16 na 1 tysiąc, gdyż rocznie umiera 6 miljonów 392 tysiące, co wynosi na dobę 3 tys. 814, na godzinę 159, na minutę 2.1. Na każdy tysiąc ludzi rodzi się rocznie 34 dzieci, gdyż w 1918 roku było urodzonych 2 miljony 956 tysięcy, a więc dziennie 8 tysięcy 104, na godzinę 338, na minutę 5,6.

Kropidło.

WĄTPLIWA ODPOWIEDŹ.

— Proszę o głowę cielęcą bez mózgu.
— Momencik, mój mąż zaraz przybędzie!

* * *

— Gdybyśmy nie znajdowali się teraz w łódce, pocałowałbym panią!
— Proszę zaraz zawieść mnie do lądu!

W SKŁADZIE.

Dama do subjekta:
— Pan twierdzi, że dywan jest z czystej wełny? A tu jest kartka, towar bawełniany.
— To tylko, żeby odstraszyć mole.

ŻEBRAK.

— Proszę o jałmużnę! Jestem od urodzenia niemową.
— Co? Pan przecież mówi!!
— Tak, jestem brzuchomówcą.

JASNE JAK SŁOŃCE.

Gospodarz A. — Sąsiedzie, wiecie wy o tem, że wasze kury odwiedzają często nasze podwórze!
Gospodarz B. — Tak wiem o tem.
Gospodarz A. — A skąd to wy wiecie?
Gospodarz B. — Bo mi już czterech z nich brakuje.

BUTY W ZŁYM HUMORZE.

— Mój panie majstrze, wziąłem od was buty ledwie przed tygodniem, a już się krzywią.
— Krzywią się, bo są niezapłacone.

ZROZUMIAŁ.

— Mój kochany. Mam wielkie zmartwienie. — Potrzebuję 100 złotych, a nie mam pojęcia, skąd mam je wziąć.
— A to doskonale się składa! Myślałem bowiem, że masz zamiar u mnie sobie pożyczyć.

Oświadczenie.

Ponieważ „powstańcy" czumowcy i rozmaici intryganci rzucają różnego rodzaju oszczerstwa na moją osobę, przeto proszę Szanownych Towarzyszów i Towarzyszki, by mi wskazali oszczerców, których bezwzględnie pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Franciszek Zieleźnik.

Władysław Taboł, urodzony w roku 1900 we Wójtowej, pow. Gorlice, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nowy Sącz.

Oświadczenie.

Oświadczam, że użyte wyrazy ... zgromadzeniu bezrobotnych w Domu Robotniczym, że przewódcy starają się o robotnika tak długo, dopóki nie zgrubna — miałam na myśli p. Braulę, sekretarza Związku Robotników Chemicznych, a nie p. Naczelnika Zieleźnika, przeciwnie stwierdzam, że p. Zieleźnik, jako naczelnik gminy, z całą siłą oddaje się pracy dla dobra robotników.

Helena Seredyńska.

Czechowice, dnia 13 sierpnia 1928.

Wydawca: Zygmunt Klemensiewicz. Redaktor odpow.: Dr. Romuald Szumski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarz. H. Schiffa.